

# CO DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

### ZYGMUNT PRZEDPEŁSKI

obywatel ziemski

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł 10 lutego 1938 r. w Belchatowie, przewyższy lat 52.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby w maj. Łekawa, gm. Grocholice do grobów rodzinnych nastąpi dnia 12 lutego (sobota) o godzinie 12-tej w poł.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w parafii Łekawa dnia 12 b. m. (sobota) o godz. 10 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim żalu

żona, dzieci, bracia, siostry i rodzina.

# Radę przyboczną Prezydenta

W składzie dwóch kardynałów, Marsz. Śmigłego Rydza, Marsz. Piłsudskiej, gen. Sosnkowskiego, marszałków Sejmu i Senatu, pułk. Sławka, b. prez. Wojciechowskiego, Paderewskiego, Witosa, Bujaka, Zdziechowskiego, Górskiego i Niedziałkowskiego proponuje generał Żeligowski

czwartkowym posiedzeniu podczas debaty budżetu rozwinęła się obszerna dyskusja. Wiele głosów skierowało się na otwarcie debaty, trzeba to otwarcie zrobić, debata na plenum wniosła. Kilkakrotnie więc racano zarówno do sprawy uoczenia narodowego jak i innych zagadnień. O potrzebie jednoczenia mówili wszyscy. Najczęściej tłumaczono przeprowadzenia tej akcji.

Wobec do zagadnień mniejszości. Wypowiadając się o tym, że jest to sprawa, a szczerze żydowska, opinie były różne. Padły zdania za pełną tolerancją i równością, inne natomiast za pewnym uprzywilejowaniem elementu polskiego.

Wobec do zagadnień mniejszości. Wypowiadając się o tym, że jest to sprawa, a szczerze żydowska, opinie były różne. Padły zdania za pełną tolerancją i równością, inne natomiast za pewnym uprzywilejowaniem elementu polskiego.

Wobec do zagadnień mniejszości. Wypowiadając się o tym, że jest to sprawa, a szczerze żydowska, opinie były różne. Padły zdania za pełną tolerancją i równością, inne natomiast za pewnym uprzywilejowaniem elementu polskiego.

nazywana. Jedni mówią o dyktaturze innej, trzeci o wodzostwie. Gen. Żeligowski oświadcza, iż jest za Konstytucją a przeciwko organizowaniu narodu poza nią.

Omawiając totalizm niemiecki i rosyjski uważa, że systemy te nie odpowiadają nam. Musimy mieć system oparty na silnej władzy, prawie i przestrzeganiu zasad Konstytucji i wolności osobistej.

Mówca przypomina, że Marszałek Piłsudski był przeciwnikiem dyktatury. Wracając do swego zatargu zaznacza, że ma

on znaczenie pogładowe.

Wyobraźmy sobie, mówił gen. Żeligowski, że jakiś mały czło wiek na dole wypowie słowa krytyki, a wtedy komendant polacji powie, że jest przeciwko obronie narodowej.

W końcu oświadcza, że Izby Ustawodawcze mogą dać obraz tylko ogólnych nastrojów nurtujących w społeczeństwie. Wskazuje, że każda zorganizowana grupa społeczna posiada organizm doradczy. Np. gromada ma radę gminną, powiat radę powiatową a Rząd Izby Ustawodawcze, natomiast nie po

siada takiej instytucji Prezydent Rzplitej. (Głos: Cały naród).

Gen. Żeligowski: A jak mu naród to powie?

Mówca uważa, że należałoby powołać właśnie taką radę, jako organ doradczy. Ma to być zespół ludzi złożony z przedstawicieli wszystkich ugrupowań ideowych. W ten sposób możnaby rzeczywiście przyśpieszyć zjednoczenie narodu.

Usłyszeliśmy następujące nazwiska: przedstawicieli Kościoła Katolickiego: księży kardynałów Kakowskiego i Hlonda,

Marszałka Śmigłego - Rydza, Marszałkowej Piłsudskiej, gen. Sosnkowskiego, marszałków: Sejmu i Senatu, pp. Cara i Prystora, plk. Sławka, b. prez. Wojciechowskiego, Ignacego Paderewskiego, Wincencego Witosa, prof. Franciszka Bujaka, prof. Mariana Zdziechowskiego, prof. Artura Górskiego oraz jakiegoś przedstawiciela P. P. S., więc b. pos. Niedziałkowskiego.

Po godz. 10-ej została zakończona rozprawa ogólna. Dziś Sejm przystąpi do rozprawy szczegółowej.

## Dyktatura wojskowa w Rumunii

Goga podał się do dymisji — Rząd „koncentracji narodowej” — Partie zawieszono — Wybory odwołane — Stan wyjątkowy w całym kraju — Dowódcy armii prefektami departamentów

BUKARESZT. Rząd Gogi podał się we czwartek do dymisji. Nowy gabinet rumuński został w ciągu nocy utworzony. W skład jego weszli wszyscy byli premierzy za wyjątkiem Gogi i Maniu, którzy odmówili wzięcia udziału w „koncentracji narodowej”.

Skład gabinetu jest następujący: premier - patriarcha prawo sławne kościoła rumuńskiego Miron. Cristea, wicepremier i min. Spraw Zagr. Tatescu, minister Handlu i Przemysłu — Argentoianu, minister Spraw Wewnętrznych — Armand Galinescu, min. Rolnictwa i Spółdzielczości — Ionescu Sisesti, min. Pracy — Nicescu, min. Wojny i min. Lotnictwa i Marynarki — gen. Antonescu.

Ministrami bez teki zostali b.

premierzy: Jorga, Angelescu, Vaida Voivod, generał Vaitoiu i Mironescu.

Goga oświadczył przedstawicielom prasy, że król zawiadomił go o zamiarze powierzenia władzy „rządowi narodowemu”, którego zadaniem było dać krajowi nową konstytucję.

Stronnictwa miały być rozwiązane, a wybory odroczone bez określenia terminu. Goga zaznaczył, że odradzał królowi takie rozwiązanie.

Jednym z pierwszych zarządzeń nowego gabinetu było rozciągnięcie na całe państwo stanu wyjątkowego, ogłoszonego po zabójstwie premiera Duca w grudniu 1933, a ograniczonego dotychczas do Bukaresztu i większych miast prowincjonalnych.

Wszystkie uprawnienia w zakresie utrzymania porządku publicznego przechodzą w ręce władz wojskowych. Dowódcy

armii w poszczególnych departamentach będą pełnili obowiązki prefektów.

Cenzura prasowa została zastrzeżona. Policja pozostaje nadal pod zarządem ministra Spraw Wewnętrznych.

Nowy gabinet złożył przysięgę o godzinie 24-ej. Przy tej okazji król Karol wygłosił przemówienie, w którym podkreślił uroczystość momentu historycznego dla narodu rumuńskiego, gdy rząd liczący w swym gronie tylu b. premierów składa przysięgę na wierność dla kraju i tronu.

Rząd ten powołany jest do rozpoczęcia nowej ery w historii ojczyzny, ery w której błędy przeszłości winny być naprawione z największą energią i głębokim namysłem.

„Wiem — mówi król Karol — że każdy z panów przybył mi pomóc w tym wielkim dziele uzdrowienia narodowego i podniesienia kraju dla którego jestem zdecydowany oddać całe moje możliwości pracy i energii, które zwiększone będą przez wasze zrozumienie, energię i oddanie dla ojczyzny”.

Wśród najważniejszych zarządzeń uchwalonych na nocnym posiedzeniu Rady Ministrów, wymienić należy: zawieszenie działalności stronnictw politycznych do czasu przeprowadzenia rewizji konstytucji w dniu 15 lutego do wprowadzenia powszechnego głosowania, odwołanie rozpisanych wyborów i rozognięcie stanu wyjątkowego na cały kraj z jednoczesnym przekazaniem uprawnień prefektów władzom wojskowym.

## Spadek po księciu pszczyńskim

otrzymał głównie młodszy syn

Dn. 10 b.m. o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Pszczynie nastąpiło otwarcie testamentu zmarłego księcia pszczyńskiego

Jana Henryka 15-go. Testament ten jest obszerny i szczegółowy. Zmarły książę podzielił swój majątek pomiędzy najbliższą rodzinę, przy czym głównym spadkobiercą i wykonawcą testamentu jest młodszy syn księcia hr. Aleksander Hochberg.

Otwarcie testamentu nastąpiło w obecności młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga i żony drugiego zmarłego syna Klotyldy hr. Hochberg.

Najstarszy syn ks. Jan Henryk 17-ty nadesłał do sądu pismo, w którym usprawiedliwia swą nieobecność wyjazdem za granicę.

**DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE**  
POPRAZĄ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

KONTO P. K. O. Nr 21.895

## Tajemnice szpiegostwa

pułk. Miesojedow, adiutant min. Wojny na usługach obcego wywiadu

Podczas wielkiej wojny w Rosji pułk. Miesojedow, adiutant min. Wojny na usługach obcego wywiadu, puścił atak w innym miejscu i Niemcy ponieśli wielkie straty. Teraz arcyksiążę Mikołaj miał niezbitą dowód, że w sztabie generalnym siedzi szpieg, że któryś z generałów jest na usługach niemieckiego wywiadu. Poleciał więc wprowadzić najlepszych agentów rosyjskiego wywiadu do sztabu generalnego, aby wykryli szpiega.

puścił atak w innym miejscu i Niemcy ponieśli wielkie straty. Teraz arcyksiążę Mikołaj miał niezbitą dowód, że w sztabie generalnym siedzi szpieg, że któryś z generałów jest na usługach niemieckiego wywiadu. Poleciał więc wprowadzić najlepszych agentów rosyjskiego wywiadu do sztabu generalnego, aby wykryli szpiega.

Na tym tle rozgrywa się akcja pierwszego sensacyjnego reportażu szpiegowskiego, których cykl p. t. „Tajemnice Szpiegostwa” rozpoczynamy drukować już jutro

puścił atak w innym miejscu i Niemcy ponieśli wielkie straty. Teraz arcyksiążę Mikołaj miał niezbitą dowód, że w sztabie generalnym siedzi szpieg, że któryś z generałów jest na usługach niemieckiego wywiadu. Poleciał więc wprowadzić najlepszych agentów rosyjskiego wywiadu do sztabu generalnego, aby wykryli szpiega.

Na tym tle rozgrywa się akcja pierwszego sensacyjnego reportażu szpiegowskiego, których cykl p. t. „Tajemnice Szpiegostwa” rozpoczynamy drukować już jutro

Wydawnictwo Mleka „ZDROWIE” — Słowackiego Nr. 4 — poleca wyborowe

CODZIENNIE ŚWIEŻE PĄCZKI

CIĄSŁKA GAJEWSKIEGO

## Ze świata pracy

### TRAMWAJARZE W WALCE O POPRAWĘ BYTU

Centralny Klasowy Związek Pracowników Tramwajowych wystąpił z szeregiem postulatów do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich w Warszawie.

Związek, wchodząc w ciężkie położenie materialne tramwajarzy, domaga się: uzyskania trzynastej pensji, dodatku drożyznianego, anulowania udzielonej na Boże Narodzenie ub. r. pracownikom tramwajowym pożyczki, oraz wypłacenia za rok 1935 i 1936 zaległych premii urlopowych.

### WŁÓKNIARZE DOMAGAJĄ SIĘ 40 - GODZINNEGO DNIA PRACY

W najbliższym czasie w organizacjach zawodowych włóknarzy odbędzie się liczne walne zebrania delegatów fabrycznych.

Celem zebrania będzie zorganizowanie wspólnej akcji, mającej na celu wprowadzenie 40 - godzinnego dnia pracy w tej gałęzi przemysłu.

Zdaniem związków zawodowych włóknarzy jest, że obecna koniunktura sprzyja walce o 40-godzinny dzień pracy.

Podkreślić należy, że pomyślnie zakończenie akcji wspomnianych związków, a zatem zmniejszenie godzin pracy robotników zatrudnionych, przyczyniłoby się niewątpliwie wydatnie do zmniejszenia panującego wśród włóknarzy dużego bezrobocia.

### SZOFRERZY A CZAS PRACY

Związki zawodowe szoferów wystąpiły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z apelem o wydanie rozporządzenia, nakazującego odpowiednim czynnikom prowadzenia ścisłej kontroli czasu pracy szoferów, który — zdaniem związków — prawie we wszystkich wypadkach trwa znacznie dłużej, niż pozwala na to odnośna ustawa.

Związki szoferów podkreślają przy tym, że przestrzeganie obowiązujących godzin pracy w tym zawodzie jest zgoda koniecznością, bowiem przemoczenie nadmierną pracą szoferów zagrażać może zdrowiu i życiu pasażerów.

### Zabójstwo emigranta polskiego

LIPSK. W jednej z wsi w pobliżu Halle zamordowany został polski robotnik rolny Tomasz Mróz, zatrudniony ostatnio u rolnika Poppe w Kaja.

Mroza znaleziono zabitego w pokoju. Morderca zrabował wszystkie oszczędności Mroza w kwocie mk. 200. Na miejsce zbrodni zjechała specjalna komisja sądowna, która bada szczegóły zbrodni.

### Toną statki i parowce na Morzu Północnym

BREMA. Ubiegłej nocy przeszła nad Morzem Północnym i nad północnymi Niemcami silna burza, która spowodowała liczne szkody.

Francuski parowiec „Baoule” został przez fale rzucony na północne wybrzeża wyspy Juist na Morzu Północnym.

Na wysłane przez parowiec sygnały „SOS” na miejsce katastrofy pospieszyły znajdujące się w pobliżu statki oraz pancernik „Deutschland”. Załogi

# Krociowe prezenty Monopolu Tytoniowego

## Dyskusja szczegółowa w Sejmie nad budżetem

Sejm przystąpił wczoraj do rozprawy szczegółowej nad poszczególnymi częściami preliminarza budżetowego.

Wczorajsza rozprawa nie przyniosła szczególnie ciekawych momentów. Niektóre preliminardy zostały przyjęte bez dyskusji, przy innych zabierał głos za ledwie jeden mówca.

Obszerniejsza dyskusja rozwinęła się li tylko nad budżetem Prezydium Rady Ministrów oraz Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Bez dyskusji przyjęto budżet Prezydenta Rzeczypospolitej. Przy budżecie Sejmu i Senatu zabrał głos po referencie poseł Eckert, który nie zgadza się z poglądem jakoby ordynacja wyborcza była nieodpowiednia.

Zmiana ordynacji wyborczej powinna pójść nie w kierunku proporcjonalności, ale tworzenia okręgów powiatowych. Każdy powiat winien wybierać jednego posła, z tym, że w powiatach o mieszanej ludności tworzonoby okręgi dwupowiatowe, wybierając 2 posłów.

Poza tym należałoby wprowadzić do Sejmu fachowców. Byliby to delegaci Izby Rolniczych, przemysłowych i handlowych.

Przy budżecie najwyższej Izby Kontroli Państwa zabrał głos pos. Hermanowicz, który krytykuje metody kontroli N. I. K. Stwierdza, że brak kontroli szeregu przedsiębiorstw, w których kapitał państwowy jest poważnie zaangażowany.

### Odezwa króla Karola do narodu rumuńskiego

BUKARESZT. W odezwie do narodu rumuńskiego król Karol oświadcza:

„Propaganda rozwijana z okazji wyborów wprowadziła zamęt i niepokój w życie naszego

N. I. K. np. wytknęła, że Monopol Tytoniowy w r. 1935-36 wydał prób reprezentacyjnych oraz deputatów na sumę 600 tys. zł. Takie prezenty, na jakie sobie Monopol Tytoniowy pozwolił, są niedopuszczalne.

Bez dyskusji przyjęto następnie budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Wojskowych.

Ref. Spr. Zagr. pos. Walewski podkreśla, że nasza polityka zagraniczna prowadzona jest w myśl genialnych założeń Marszałka Piłsudskiego i podnosi znakomicie stanowisko Polski na terenie międzynarodowym.

Pos. Starzak, referent budżetu Ministerstwa Spr. Wojsk. zaзнача, że konieczność ponoszenia ofiar dla potrzeb Armii jest przez społeczeństwo uznana bezspornie. Ten klimat stwarza silną Polskę zbrojną. Ta podstawa narodu jest fundamentem niewzruszalnym, na którym można budować i jest kapitałem godniejszym podkreślenia aniżeli poszczególne cyfry budżetu.

Świat żyje, mówi dalej pos. Starzak, w psychozie zbrojenia woj, podobnej do tej, która panowała przed wielką wojną. Przed Polską staje konieczność przedstawienia swojego życia na nowe tory, przygotowania się do wojny nowoczesnej.

Konkretnie chodzi o przygotowanie oparcia obrony krajowej o przemysł krajowy i pociągnięcie całego Narodu do wspólnej pracy z Armią. Punktem wyjścia jest podłoże psychiczne, oparte na systemie wychowaw-

czym, na szerzeniu kultu ideału. Kierownictwo M. S. Wojsk. chlubnie zdało egzamin.

Mimo szczupłych środków, dzięki olbrzymiej pracy i talentom organizacyjnym dokonano bardzo wiele, i na wszystkich odcinkach mamy do zanotowa-

nia wyraźny postęp. Kończąc mówca stwierdza, że ofiarność na obronność Państwa jest waka i w akcji tej przedują wawy niezamówne.

Z kolei przystąpiono do budżetu Prezydium Rady Ministrów.

# ostatnie dni

sprzedaży losów  
I-eklas w niezmiennie  
szczęśliwej Kolekturze Lot.

## „NADZIEJA”

Marszałkowska 117 i Miodowa 7,  
bo ciągnięcie już 17 bm.

### Plan parcelacyjny na rok 1939 Uchwały Rady Ministrów

W dniu 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy i konwersji obligacji 7 procentowej pożyczki stabilizacyjnej, wyrażonych w funtach szterlingach, na stępnie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w spra-

wie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowienia platniczego między Polską a Francją z dnia 29 grudnia 1938 r. oraz projekt ustawy o realizacji powyższego układu. W tym celu uchwalono rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1939. Plan ten obejmuje dla gruntów państwowych 15.000 ha i dla gruntów prywatnych 132.000

### Znikają swastyki w Rumunii po ustąpieniu rządu Gogi

CZERNIOWCE. W związku z ustąpieniem rządu chrześcijańsko - narodowego zostały wczoraj zdjęte z magistratu i prefektury wielkie swastyki, umocowane tam z okazji pobytu w Czerniowcach ministra Cuzy.

Również policjanci w całym mieście od wczoraj rano nie mają na rękawach opasek ze swastyką. Lokalna partia chrześcijańsko - narodowa została przywrócić władze bezpieczeństwa zajęte.

### Przeciw zjednoczeniu Irlandii wypowiedziała się Irlandia Północna

BELFAST. W wywiadzie z przedstawicielem Havasa premier irlandzki lord Craigavon oświadczył:

„Opozycja Ulsteru przeciwko zjednoczeniu Irlandii ma charakter nieodwołalny.

Ludność Ulsteru nie żyje i nie wchodzi w stosunki Irlandii Południowej. Ludność tamtejsza wybrała sobie własne formy bytu.

Mamy w Ulsterze wszystkie korzyści i wszystkie przywileje jakie daje nam brytyjski system fiskalny. Na nich opiera się całe handlowe i przemysłowe Irlandii Północnej i dzięki temu wszyscy mogą znaleźć pracę.

Trudności gospodarcze w Irlandii Północnej, obchodzącymi się w Dublinie i Londynie, dla nas obojętne”.

### 525 kilometrów w ciągu 48 minut

LONDYN. Dowódca eskadry lotniczej John Woodburn Galloway przeleciał w ciągu 48 minut drogę 525 km, dzieląc ją na 10 odcinków, z których każdy liczył po 52,5 km. Pilot, lecący w nocy, nie miał przed sobą żadnych przyrządów pomiarowych na ślepo na wysokości około 5.500 metrów.

# Bohater tragicznego romansu zasiadł na ławie oskarżonych

Głośne strzały, które rozległy się w dniu 14 stycznia b. r. przy biegu ulic Ordynackiej i Nowego Świata, odbijają się już wkrótce echem na sali sądowej.

### BOHATER TRAGICZNEGO ROMANSU

Dochodzenie, prowadzone przez prokuraturę warszawską, zostało już zakończone i bohater tragicznego romansu miłosewnego Edward Czerniakowski został postawiony w stan oskarżenia za zabójstwo.

Czerniakowski, urzędnik Monopolu Zapałczanego, podejrzewał swą żonę o niewierność. Podstawą tych podejrzeń stanowił fakt, że Czerniakowski spo-

tykał żonę o różnych porach dnia w towarzystwie urzędnika Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Tadeusza Tylickiego.

Czerniakowska, po pewnej sprzeczce, oświadczyła mężowi, iż zrywa ostatecznie z Tylickim i obiecuje nawet nie spotykać się z nim.

### SPOTKANIE Z ŻONĄ

Wieczorem 14 stycznia Czerniakowski, przyszedłszy do domu, nie zastał żony. Doznał nie miłego uczucia, wierzył jednak słowom żony.

Chcąc użyć spaceru po ciężkim dniu pracy, wyszedł na miasto.

Idąc Nowym Światem niespo-

dziewanie natknął się na żonę, która wsparta o ramię Tylickiego nie spostrzegła męża.

Nastąpiła scena, którą obecni przy zajściu różnie naświetlali.

Gdy ogół świadków zaobserwował, że Czerniakowski podbiegł do Tylickiego i wdał się w sprzeczkę, żona Czerniakowskiego obciąża męża, twierdząc, iż z jego ust padły przede wszystkim obraźliwe wyrazy, jak „łobuz, łajdak”, a następnie uderzył go w twarz.

Niewątpliwie jednak nastąpiło szamotanie i obaj mężczyźni znaleźli się na jezdni.

Tu dopiero Czerniakowski do był rewolweru i strzelił kilka-

krotnie do Tylickiego.

Rannego policja przy pomocy publiczności przewiozła do szpitala św. Rocha.

Tragiczną również okolicznością jest to, iż pierwszą osobą, która w szpitalu udzieliła ranemu pomocy, był stryjeczny brat Tylickiego, dr. Tylicki, pełniący akurat tego dnia obowiązki lekarza dyżurnego.

Ratunek nie pomógł i Tylicki zmarł skutkiem upływu krwi.

Rozprawa sądowa oświełiła mroki pożycia Czerniakowskich i wykaże, czy zabójca działał w stanie silnego wzburzenia, usprawiedliwionego spłotem przeży-

# Wesoły kącik

## Sen reportera

Pan nam zbyt późno doniósł o wiadomości — powiedział gniewnie redaktor naczelny do reportera Piórki. Dobry reporter wie już o wszystkim w pięć minut po wypadku! Jeśli coś się stanie o szóstej, to musimy wiedzieć już 10 po szóstej. A pan się dowiaduje dopiero po paru godzinach!

Reporter Piórko wyszedł z gabinetu redakcyjnego. Usiadł przy swym biurku i wysił się.

— Ehl! — westchnął — Gdyby tak mógł o piątej już wiedzieć co będzie o szóstej, byłby najlepszym reporterem świata... I w gruncie rzeczy to takie trudne. Gdyby tylko nie mieli trochę dobrej woli i chcieli uprzedzić reportera przed wypadkiem...

Reporter Piórko pograżył się w marzeniach i... zasnął. Śni mu się piękny sen:

— Do pokoju redakcyjnego chodzi woźny i melduje: — Panie redaktorze! Czekają interesanci do jutrzejszych artykułów.

— Prosić.

Wchodzi młoda niewiasta.

— Fanie redaktorze — mówię panu wiadomość do przyszłego numeru. Dziś w noce popełniłem samobójstwo.

— Nazwisko pani?

— Maria Z.

— Przyczyna samobójstwa?

— Zawód miłosny.

— Sposób?

— Otruje się jodyną albo bólem.

Reporter Piórko marszczy czołwo.

— Niech się pani zdecyduje. Mogę przecież napisać, że nie się otrula jodyną albo karłowatym.

— W takim razie — jodyna.

— Słan pani będzie ciężki, czy lekki?

— Postaram się o ciężki.

— Dziękuję pani! Następny!

Wchodzi jegomość o dość przyznanym wyglądzie.

— Chciałem szanownemu panu dać wiadomość o kradzieży.

— Słucham pana.

— Dziś w nocy z dwoma kolegami okradną skład obuwia przy ul. Smolnej...

— Towaru dużo zabieracie?

— Nie się da.

— Hm... Napiszemy "warunki niestabilna". Policja was łapie?

— Wykluczone.

— Rozumiem. Sprawy nie wykręci. Dziękuję... Następny!

Wchodzi osobnik z nosem kołosa i piwonii.

— Panie redaktorze! — Komunikuję — Jutro rano żonę zabije.

— Za co?

— A tak, po pijanemu. Bo żona idzie z kolegami na bibkę i... żonę.

— Czy małżonkę odwiedzić w szpitalu?

— Murowane!

— Uszkodzenia będą jakie?

— Napisz pan mniej więcej: "żona rany tłuczonej głowy, podcięta oko i zwichnięta noga.

— Dziękuję...

Reporter Piórko budzi się. Redaktora oczy. Przed nim leży niezamknięty papier.

— Ehl! — wzdycha — Praca reportera mogłaby być bardzo przyjemna, gdyby ludzie mieli odrobinę dobrej woli.

Napoleon Sądak

# Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

## Co bym zrobił, gdybym został ministrem, posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Bardzo charakterystycznym momentem naszej ankiety jest to, że wielu uczestników pragnie przy sposobności rozwiązać sprawę bezrobocia. Wysuwają więc się różne projekty — więcej lub mniej praktyczne, do wiodące, że sprawa ta znajduje się niezmiennie na czele spraw państwowych.

Również „Rzemieślnik z Wyszkiwa n B”, któremu za chwilę udzielimy głosu, wysuwa własny plan rozładowania bezrobocia pisząc:

krakowskich mogą się obcy przybysze wyściewać. Bankierem wcale nie chciałbym być, bo to tylko żerowanie na ludzkiej krzywdzie.

### Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą

Innego zdania jest p. Ida Zollmanówna też z Krakowa (ul. Kalwaryjska 26), która pisze:

109 Marzeniem moim jest zostać bankierem, lecz niestety, dla zrealizowania tegoż jestem bardzo ubogą. Ach, gdyby moje marzenia się spełniły! Daj mi Bóg!

Przed wszystkim głosiłabym hasło: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą”. Dla zachęcenia ludzi do oszczędzania rozdawałabym nagrody tym osobom, które w ciągu roku zaoszczędziły jak największą sumę pieniędzy.

Następnie pożyczalabym pieniądze ludziom potrzebującym na budowę domów i t. d., bez różnicy wyznania, gdyż tak nakazuje kultura, a przede

wszystkim żyjemy w kraju stojącym na wysokim poziomie kultury.

Zatrudniałabym ludzi, którzy by ku mojemu wykształceniu, pracowitości, uczciwości, aby się mój bank rozwijał w szybkim tempie.

Połączyłabym piękne z pożytecznym, mianowicie fundowałabym zakład dla biednych dzieci i dla starców. Dzieci wychowywałyby się pod opieką dobrych pedagogów, a starcy ludzie, którzy już nie mogą pracować i nie mają gdzie przebywać znalazłoby w zakładzie ciepły kąt i miszkę strawy.

To przyczyniłoby się w dużej mierze do zniesienia żebractwa, którego jestem przeciwniczką, natomiast młodych ludzi żebrzących zmusiłabym do pracy.

Gdybym już rozporządzała wielkim kapitałem, spełniłabym obowiązki obywatelski, a więc kupiłabym od Państwa papiery wartościowe na Pożyczkę Inwestycyjną.

Wreszcie, gdyż chciałabym dla Państwa jak najlepiej pracować: Oby moje marzenia się spełniły! Tak mi dopomóż Bóg!

Jutro dalszy ciąg turnieju ankietowego.

### Plan rozładowania bezrobocia w przeciągu 5 lat

107 Gdybym został ministrem, skasowałabym w przeciągu 5 lat w Polsce bezrobocie. Zrobiłabym to tak:

Droga przymusowego wywłaszczenia większej własności ziemskiej (z odszkodowaniem ma się rozumieć) i rozparcelowania na działki nie mniejsze jak 4-6 morgowe, które to obsadziłabym owocowymi drzewkami, nadalabym je rodzinom bezrobotnych. Przez nakaz albo w formie dobrowolnej, czy też przez zbiórki uliczne pobrałabym od każdego obywatela 1 zł. miesięcznie, od zamożnych zaś do 10 zł., co w sumie uczyniłoby około 40 milionów zł. miesięcznie i tę sumę podzieliłabym pomiędzy tychże bezrobotnych po 4 tys. zł. na każdą rodzinę, żeby była w stanie się pobudować na owych parcelach a z reszty otworzyłabym jakis warsztat pracy.

To wszystko przeprowadziłabym pod kontrolą do tego specjalnie ustanowioną.

W ten sposób, moim zdaniem, znalibyśmy u nas bezrobocie.

### „Podciągnąłbym Polskę wysoko”

108 „Mały Jurek z Krakowa”, 15-letni obywatel tak sobie wyobraża pracę na stanowisku ministra:

Gdybym został ministrem, przede wszystkim podciągnąłbym Polskę wysoko, żeby mogła dorównać marstwowi europejskim.

Oszczędzałabym i uczyłabym dróg oszczędzać. Tylko broń Boże nie na biednej ludności, lecz obcinając wydatki na dyktando, a za zaoszczędzone pieniądze pobudowałabym pierwszorzędne drogi w kraju, gdyż w razie wojny z naszymi drogami byłoby ciężko.

Zniósłabym protekcję przynajmniej w szkołach.

Gdybym został prezydentem miasta Krakowa, to przede wszystkim obciążyłabym bilety tramwajowe i wszelkie pojazdy mechaniczne miejskie, gdyż są najdroższe w całym kraju. Starłabym się zrobić porządek z brudem w Krakowie, bo, jako miasto królewskie powinno być czyste, jak lustro. Dlatego to piszę, gdyż mnie serce boli, jako krakowianina, że z brudów

108 Gdybym został ministrem, przede wszystkim podciągnąłbym Polskę wysoko, żeby mogła dorównać marstwowi europejskim.

Oszczędzałabym i uczyłabym dróg oszczędzać. Tylko broń Boże nie na biednej ludności, lecz obcinając wydatki na dyktando, a za zaoszczędzone pieniądze pobudowałabym pierwszorzędne drogi w kraju, gdyż w razie wojny z naszymi drogami byłoby ciężko.

Zniósłabym protekcję przynajmniej w szkołach.

Gdybym został prezydentem miasta Krakowa, to przede wszystkim obciążyłabym bilety tramwajowe i wszelkie pojazdy mechaniczne miejskie, gdyż są najdroższe w całym kraju. Starłabym się zrobić porządek z brudem w Krakowie, bo, jako miasto królewskie powinno być czyste, jak lustro. Dlatego to piszę, gdyż mnie serce boli, jako krakowianina, że z brudów

109 Marzeniem moim jest zostać bankierem, lecz niestety, dla zrealizowania tegoż jestem bardzo ubogą. Ach, gdyby moje marzenia się spełniły! Daj mi Bóg!

Przed wszystkim głosiłabym hasło: „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą”. Dla zachęcenia ludzi do oszczędzania rozdawałabym nagrody tym osobom, które w ciągu roku zaoszczędziły jak największą sumę pieniędzy.

Następnie pożyczalabym pieniądze ludziom potrzebującym na budowę domów i t. d., bez różnicy wyznania, gdyż tak nakazuje kultura, a przede

wszystkim żyjemy w kraju stojącym na wysokim poziomie kultury. Zatrudniałabym ludzi, którzy by ku mojemu wykształceniu, pracowitości, uczciwości, aby się mój bank rozwijał w szybkim tempie. Połączyłabym piękne z pożytecznym, mianowicie fundowałabym zakład dla biednych dzieci i dla starców. Dzieci wychowywałyby się pod opieką dobrych pedagogów, a starcy ludzie, którzy już nie mogą pracować i nie mają gdzie przebywać znalazłoby w zakładzie ciepły kąt i miszkę strawy. To przyczyniłoby się w dużej mierze do zniesienia żebractwa, którego jestem przeciwniczką, natomiast młodych ludzi żebrzących zmusiłabym do pracy. Gdybym już rozporządzała wielkim kapitałem, spełniłabym obowiązki obywatelski, a więc kupiłabym od Państwa papiery wartościowe na Pożyczkę Inwestycyjną. Wreszcie, gdyż chciałabym dla Państwa jak najlepiej pracować: Oby moje marzenia się spełniły! Tak mi dopomóż Bóg! Jutro dalszy ciąg turnieju ankietowego.

namiętaj!!!

# WOLANOW

wzbożaca!!!

## Walka o władzę w Niemczech

### Dwie konspiracje w armii niemieckiej

W dalszym ciągu krąży fantastyczne pogłoski o rozruchach w Niemczech. Przybywający niemal codziennie do Austrii oficerowie niemieccy, którzy bądź legalnie, bądź nielegalnie przekroczyli granicę niemiecką, opowiadają, że w wielu miejscowościach doszło do zamieszek ulicznych.

Dedług innych pogłosek organy Gestapo wszczęły silną kontrację i w wielu miejscowościach aresztowały znaczną ilość oficerów i przemysłowców. Ogółem aresztowano 180 oficerów.

30 z nich przebywa w koszarach, skąd nie wolno im się wydaleć, reszta zaś umieszczono w więzieniach wojskowych. Wszystkie urlopy w armii na razie wstrzymano.

Poza tym krąży pogłoski o aresztowaniu kilkunastu przemysłowców, którzy sympatyzowali z ruchem monarchistycznym i stoją pod zarzutem sabotażowania rozporządzeń zmierzających do wzmocnienia bezpieczeństwa państwa.

### EMIGRACJA OFICERÓW

Zbiegli oficerowie zapowiadają, że należy się spodziewać w najbliższym czasie dalszego napływu do Austrii wojskowych niemieckich, albowiem bardzo wielu oficerów niemieckich zdecydowało się na opuszczenie szeregów armii i zwróciło się do władz o zwolnienie.

Otrzymano również wiadomości, że granica niemiecka od strony Austrii, Francji i Szwajcarii została zamknięta. Do Paryża nie nadchodzi żadne wiadomości z Berlina. Cenzura listów i rozmów telefonicznych została znacznie zastrzeżona. Wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego w Berlinie otrzymali zawiadomienie z kancelarii kanclerskiej, że przyje-

cia dyplomatyczne zostały odwołane.

### MOWA KANCLERZA WSZYSTKO WYJAŚNI

Źródła oficjalne zapowiadają, że 20 lutego kanclerz Hitler w mowie, którą wygłosi w Reichstagu, omówi przebieg ostatnich wypadków, oraz sprawę organizacji armii i wynikłych stąd trudności.

Z tego wynika, że koła oficjalne przypuszczają, iż do 20 lutego sytuacja będzie opanowana i przyczyny wielkiego wstrząsu, jaki przeżywa obecnie Trzecia Rzesza zostaną zlikwidowane.

### DWIE KONSPIRACJE

Dotychczas udało się tylko stwierdzić, że w armii niemieckiej istniały dwie konspiracje.

Jedną z nich była konspiracja oficerów i podoficerów o przełamaniu monarchistycznych. Grupa ta dążyła do całkowitego opanowania Reichswehry, której chciała użyć jako narzędzia zamachu stanu. Przyszłym cesarzem Niemiec miał być kronprinz, arcyksiążę Fryderyk Wilhelm.

Drugą konspiracją była tajna organizacja hitlerowska, która powstała w okresie, gdy partia socjalistyczna była w powjach i z czasem przeszła pod wpływ Hitlera.

Działalność tych dwóch konspiracji doprowadziła w końcu do jawnej rozgrywki. Himmler, szef tajnej policji, chcąc podminować konspirację monarchistów czną od dołu, wprowadził do niej swych zaufanych ludzi.

### GIEŁDA

Tendencja mocna. Bank Polski płaci: Waluty: Dolar 524.5, Fr. franc. 17.12, Funt ang. 26.33, Gulden gd. 99.75, M. niem. 100, srebrna 113. Dewizy: Belgia 89.50, Holandia 295, Londyn 264.2, N. Jork-kabel 527.5, Paryż 17.37, Praga 18.53, Sztokholm 136.30, Szwajcaria 122.30. Papiery procentowe: Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 80, II em. 80.50, 4 pr. konsolid. 67, Konwers. 69, 4 i pół pr. poz. wewn. 64.50, 4 i pół pr. LZW. 63, 5 pr. LZW stare 71.50, 5 pr. LZW. 1933 r. 70.50, 5 pr. LZ. Łódź 1933 r. 63.50. Akcje B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 36.75, Warszawski Węgiel 32, Modzejew 14.75, Ostrowiec 55.75, Rudzki 11, Starachowice 39, Haberbusch 48.25, Zyrardów 74.

Wydawanie: Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 80, II em. 80.50, 4 pr. konsolid. 67, Konwers. 69, 4 i pół pr. poz. wewn. 64.50, 4 i pół pr. LZW. 63, 5 pr. LZW stare 71.50, 5 pr. LZW. 1933 r. 70.50, 5 pr. LZ. Łódź 1933 r. 63.50. Akcje B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 36.75, Warszawski Węgiel 32, Modzejew 14.75, Ostrowiec 55.75, Rudzki 11, Starachowice 39, Haberbusch 48.25, Zyrardów 74.

Wydawanie: Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 80, II em. 80.50, 4 pr. konsolid. 67, Konwers. 69, 4 i pół pr. poz. wewn. 64.50, 4 i pół pr. LZW. 63, 5 pr. LZW stare 71.50, 5 pr. LZW. 1933 r. 70.50, 5 pr. LZ. Łódź 1933 r. 63.50. Akcje B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 36.75, Warszawski Węgiel 32, Modzejew 14.75, Ostrowiec 55.75, Rudzki 11, Starachowice 39, Haberbusch 48.25, Zyrardów 74.

Wydawanie: Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 80, II em. 80.50, 4 pr. konsolid. 67, Konwers. 69, 4 i pół pr. poz. wewn. 64.50, 4 i pół pr. LZW. 63, 5 pr. LZW stare 71.50, 5 pr. LZW. 1933 r. 70.50, 5 pr. LZ. Łódź 1933 r. 63.50. Akcje B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 36.75, Warszawski Węgiel 32, Modzejew 14.75, Ostrowiec 55.75, Rudzki 11, Starachowice 39, Haberbusch 48.25, Zyrardów 74.

Wydawanie: Dolarówka 42, 3 pr. inwest. I em. 80, II em. 80.50, 4 pr. konsolid. 67, Konwers. 69, 4 i pół pr. poz. wewn. 64.50, 4 i pół pr. LZW. 63, 5 pr. LZW stare 71.50, 5 pr. LZW. 1933 r. 70.50, 5 pr. LZ. Łódź 1933 r. 63.50. Akcje B. Polski 116.50, Warsz. Cukier 36.75, Warszawski Węgiel 32, Modzejew 14.75, Ostrowiec 55.75, Rudzki 11, Starachowice 39, Haberbusch 48.25, Zyrardów 74.

### SZWAJCARIA NIE WPUSZCZA ZBIEGÓW

Donoszą ze Szwajcarii, że rząd szwajcarski postanowił nie pozwolić oficerom niemieckim, zbiegłym z Niemiec po 4 lutym r., przebywać na terytorium szwajcarskim. Rząd szwajcarski widocznie nie chce komplikować swych stosunków z Niemcami.

## Proces hr. Wielopolskiej odbędzie się w marcu

Z Berlina donoszą, że jeszcze w bieżącym miesiącu ma być zakończony śledztwo w sprawie hrabiny Oktawii Wielopolskiej, która od kilku miesięcy przebywa w więzieniu berlińskim pod zarzutem szpiegostwa. Rozprawy przeciwko hr. Wie-

lopolskiej należy się spodziewać w połowie marca.

Hr. Wielopolską będzie bronić niemiecki adwokat, ponieważ niemiecka procedura karna nie zezwala adwokatowi cudzoziemcowi stawać przed sądem niemieckim.

**BOLE REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE**

NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ PODCZAS ZIMNY I NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA

# OSMOGEN

GASECKIEGO

OSMOGEN MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA

OSMOGEN MAŚC PRZECIWRHEUMATYCZNA DO KAPIELI „OSMOGEN”

KOJA TE BOLE

---

**RADIO**

SOBOTA 12.II. 1933 R.

Godz. 6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11.40 Miniatury fortepianowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00—15.50 Przerwa. 15.50 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Pół godziny na jachcie”. „Zawisza Czarny”. 16.15 Legendy i baiki. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza” pogadanka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą (z Torunia). 19.5 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki ludowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55—21.00 Przerwa. 21.00—24.16 „Wesele Figara” — opera.

WARSAWA II (Mokotów)

Godz. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Preludia Chopina. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taków muzyki. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 „Z najnowszych tomów poezji”. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

Popieraj Biały Kłacz



TADUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Sawicki z Jadzią pozostali kilka dni na wsi u chłopów, po tym jego furmanką wyjechali do stacji Piław. Jadzia postanowiła dostać się na granicę austriacko-rosyjską i stamtąd do Krakowa. W pociągu poczuła się Jadzia bardzo źle.

— Co pani jest? — zerwał się Sawicki z miejsca i ujął dłonie Jadzi.

Głowa jej opadła na piersi, a z ust jej wydostały się urwane słowa:

— Sama nie wiem... Głowa... Zimno mi i gorąco na przemian... Trudno mi złapać tchu... Ja, ja...

Nie mogła więcej mówić. Sawicki przestraszył się: co się z nią nagle stało?

Gdy wsiadali do pociągu, czuła się bardzo dobrze. Dotychczas nie zauważył, by w niej zaszła jakaś zmiana. Rozmawiali ze sobą zupełnie wesoło i nawet półsłówkami pokpiwali na temat tych obydwu otyłych kobiet, które bez przerwy obierały pomarańcze i zjadały smacznie, rzucając skórki na podłogę.

Jadzia powiedziała tylko, że ma lekki ból głowy, ale dodała przy tym z czarującym uśmiechem:

— Są rzeczy znacznie gorsze, aniżeli ból głowy! A nagle taki atak. Cóż to może być? Jadzia nie może ani słowa wymówić. Jej ciało jak gdyby zamarło: coż się mogło stać?

Obie kobiety siedzą z na wpół obranymi pomarańczami, siedzą i spoglądają z wybuślanymi oczyma... i nie ruszają się z miejsca.

Sawicki jest zrozpaczony. Prosi kobiety o trochę ciepłej herbaty, którą mają w termosie, podaje Jadzi, by się napiła, ale ona leży na pluszowym siedzeniu z zaciśniętymi ustami w stanie nieprzytomnym.

Obie otyłe kobiety siedzą na swych miejscach i spoglądają na siebie tak, jak gdyby zamierzały powiedzieć:

— Tak, to jakaś podejrzana historia!

— Niech pan zawezwie konduktora! — odezwała się jedna z pań.

Sawicki usiłuje ocucić Jadzię: naciera jej skroń, wlewa jej po przez zaciśnięte zęby trochę herbaty, ale Jadzia wciąż nie wraca do przytomności.

— Co ma teraz począć? Co może uczynić? Sawicki jest bardzo zrozpaczony. — A może w tym pociągu wśród pasażerów jest jakiś doktor?

— Proszę, niech panie chwilę zwrócą uwagę na chorą — prosi tęgie kobiety, które nie ruszają się z miejsca.

Wybiegł z wagonu, zajrzał do sąsiedniego przedziału i informując, że ktoś z pasażerów zachorował, zapytał:

— Może jest tu lekarz?

Nie otrzymał odpowiedzi.

Biegnie do trzeciego, czwartego przedziału. —

Nigdzie nie ma lekarza. Dopiero w ostatnim przedziale zastał wojskowego doktora.

Wojskowy, starszy pan o siwym wasie, w złotych binoklach, które zwisały na jedwabnym sznurze, przymocowanym do marynarki, zapytuje po rosyjsku co się stało, kto tu zachorował.

Sawicki począł opowiadać zdenerwowany: Jedzie do Lublina w towarzystwie swej siostry.

W drodze czuła się z początku zupełnie dobrze, nagle bez żadnej przyczyny padła zemdlnona.

— Panie doktorze, błagam pana, niech ją pan ratuje! — zawołał Sawicki zrozpaczonego głosem.

Stary wojskowy wstał z miejsca i wszedł do przedziału, gdzie leżała Jadzia.

Otyłe baby zlitowały się, jak widać i zajęły się zemdlnoną pasażerką.

Gdy Sawicki i lekarz weszli do przedziału, Jadzia wróciła już trochę do siebie. Nie mogła jednak jeszcze wymówić ani słowa. Twarz jego była blada, jak płótno. Na jej czole ukazały się krople zimnego potu.

Doktor nachylił się nad nią, ujął jej puls do ręki, spojrzął jej w oczy i odezwał się do Sawickiego:

— Sto dwadzieścia, chora ma silną gorączkę...

— Jaka to może być choroba? — zapytał niepokojnie Sawicki. — Przed tym nie było żadnych objawów, a tu nagle tak silna gorączka!

Lekarz poprawił binokle na swym otyłym, rozpiaszczonym nosie, po czym spokojnie powiedział:

— Trudno tak od razu powiedzieć, ale uważam, że trzeba pańską siostrę od razu przewieźć do szpitala... To jest na pewno ciężka, zaraźliwa choroba...

— Ale czym mogę chorą w tej chwili dopomóc? — pytał Sawicki — Niech mi pan wybaczy, panie doktorze, że pana tak obarczam, ale jestem w tak ciężkiej sytuacji, jadę do Lublina, mam jeszcze kilka godzin jazdy! Czym mogę użyć tymczasem chorą?

Lekarz spokojnie odrzekł, że w pociągu nie na to nie poradzi. Trzeba uzbroić się w cierpliwość.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE**

Przepraszając Sawickiego wyszedł z przedziału szepcząc coś pod nosem, jak gdyby był wielce niezadowolony z tego, że się go obarcza taką miarą.

Jadzia wróciła do przytomności. Z trudem mogła wymówić słowo. Po pierwszej bladości, twarz jej pokryła się dziwnym rumieńcem, oczy czyniły wrażenie zamglonych, nozdrza drżały jej bez pracy, wargi otrzymały granatowy kolor. Leżała wciągnięta na pluszowym siedzeniu i cicho, bardzo cicho wzdychała.

— Co się z tobą dzieje, Jadziu? Co ci jest, chanie? — nachylił się nad nią Sawicki, nie wypuszczając jej dłoni.

— Głowa... Ciężko mi oddech... Zimno... odpowiadała ledwo dosłyszalnym głosem.

Obie damy poczęły wypytywać Sawickiego, chora może czasem nie z adła czegoś niestosownego, a może przeziębila się? — pytała druga.

— Przeziębila?... — kiwał Sawicki głową. —

Możliwe! Jechaliśmy do pociągu piętnaście kilometrów furmanką, pogoda była nieświeżna, być może że się przeziębila.

Jadzia jęczała bez przerwy.

Nigdy jeszcze Sawicki nie czuł się tak bezbranny, jak teraz. Był gotów ponieść w ofierze większe ofiary, byleby Jadzi teraz dopomóc.

Bóle i jęki wrzynały się w jego świadomość ostrymi nożami. Twarz jego wykrzywiona z bólu, wywoływała u niego lzy. Cierpieć może silnie, aniżeli sama chora. Gotów był poświęcić swe życie, byleby ją tylko uratować.

Koła pociągu wystukiwały monotonna melodię, a tymczasem zapadła noc. Na każdej stacji wybiegał Sawicki przez okno, jak gdyby chciał przekonać się, czy nie może tu oczekiwać ratunku. Gdy postąpił w Puławach, miał zamiar zawołać kilku lekarzy, by wynieśli na noszach Jadzię, bo stawał się z każdą chwilą gorszy. Ale wiedział, że w Puławach nie spotka należytej pomocy lekarskiej. Małe to miasteczko, szpitala tu na pewno nie ma, nie zna tu nikogo. W Lublinie ma jakiegoś lekiego krewnego, Zawistowskiego, na ulicy Lubuskiej...

Trudno, zajadzie do tego krewnego, powie, to jakaś kuzynka żony. I znajdzie tymczasem odpowiednie miejsce dla Jadzi.

Bał się jechać z nią do szpitala. Jadzia nie miała przy sobie żadnego dokumentu. A w szpitalu przyjmują tylko chorych z jakimiś dokumentami. Poza tym obawiał się, by nie wydarzyła się tu jakaś sama historia, jak kiedyś, gdy u pułkownika Iwanowa poznał. To przecież publiczne miejsce, i kto może ją tu poznać, chociaż to Lublin...

Sawicki czekał z niecierpliwością na chwilę, gdy pociąg stanie w Lublinie. Minuty wydawały się teraz wiecznością.

Jadzia leżała na ławie, miała silną gorączkę. Policzki jej pałały po prostu. Słabym, ledwo dosłyszalnym głosem odezwała się do Sawickiego:

— Czuję, że umieram... Pamiętajcie... pamiętajcie o moim dziecku...

— Jadziu, co pani mówi! — pochwyił jej dłoń.

Obie otyłe kobiety spojrzęły na siebie wzajemnym znaczącym wzrokiem.

(Dalszy ciąg jutro)

## Nowela

### Klara i „jej” złodziej

Klara wytrwale tańczyła ze swym eleganckim partnerem, którego dopiero przed dwiema godzinami poznała na dancingu. Oboje poczuli do siebie sympatię i było im przyjemnie ze sobą. Klara bawiła się doskonale. Zapomniała zupełnie o swej ciężkiej pracy, pierwszej wywiadowczyńi w wielkim domu towarowym, zapomniała o pełnych napięcia godzinach, podczas których musiała czuwać nad olbrzymią ilością towarów. Gdy późnym wieczorem wracała do domu, była zadowolona z wyczerpana, aby jeszcze korzystać z radości życia. Zazwyczaj kładła się do łóżka i zaraz zapadała w ciężki sen.

Tego wieczora zaś chciała zająć po uciążliwej pracy jakiejś rozrywki i udała się na dancing. Nie żałowała teraz tego kroku, albowiem poznała miłego, eleganckiego wykształconego mężczyznę, w którego towarzystwie doskonale się bawiła do późnej nocy. W końcu należało pomyśleć o powrocie do domu i jej nowy znajomy odprowadził ją. Podczas jazdy do domu oboje opracowywali projekty wspólnych wycieczek i zabaw a w końcu przed domem Klary, umówili się, że spotkają się na-

zajutrz o siódmej wieczorem.

Następnego dnia Klarę czekało w domu towarowym wielkie rozczarowanie. O godzinie piętej po południu w magazynach zapanowało wielkie ożywienie, które coraz bardziej się wzmacniało. Klara spacerowała po domu towarowym, nie spuszczając z oka tłoczących się ludzi, którzy coś kupowali, bądź też przybyli tylko w tym celu, aby obejrzeć wyłożony na stolikach towar.

Nagle bystre oko Klary zauważyło elegancko ubranego młodzieńca, który kręcił się obok działu sprzedaży zegarków. Podczas gdy sprzedawczyni demonstrowała jakiemuś małżeństwu budzik, młodzieniec szybko, zręcznymi ruchami ściągnął kilka złotych wartościowych zegarków i wsunął je do kieszeni. W tej samej chwili spoczęła na jego ramieniu delikatna dłoń kobiety:

— Jest pan aresztowany, mój panie. Proszę natychmiast udać się ze mną do dyrekcji.

Jegośność odwrócił się z błyskawiczną szybkością. Przed nim stała jego wczorajsza znajoma z dancingu. W oczach jej migotały groźne błyski.

— Klaro! Kochanie! Skąd tu-

taj się bierzesz?

— Tylko bez frazesów! Nie jestem dla pana żadną Klarą! Nie wywołuj pan zbiegowiska. Proszę udać się ze mną na pierwsze piętro.

Po kilku minutach znaleźli się w pokoju dyrekcji. Oboje byli zdenerwowani. Klara miała wypiek na twarzy, a on nerwowo poprawiał sobie krawat.

— Panie dyrektorze — oświadczyła Klara — niestety dziś czwarty wypadek. Tym razem mamy do czynienia, no powiedzmy... z dżentelmenem.

Dyrektor spojrzął na sprawozdanie przez Klarę mężczyznę i rozwarł szeroko oczy.

— Kogo ma pani na myśli? — zapytał.

— Tęgo oto pana. Ukradł złote zegarki w dziale Nr 23. Proszę zwrócić skradziony towar, bo w przeciwnym wypadku będę zmuszona zawiadomić policję.

— Ach, proszę bardzo — uśmiechnął się zatrzymany i zaczął opróżniać kieszenie.

W międzyczasie zjawili się sekretarz, buchalter i główny kasjer, którzy otoczyli zatrzymanego i ze zdumieniem przyglądali się tej scenie.

— Jeszcze pan się cynicznie uśmiecha? — wykrzyknęła oburzona wywiadowczyni. — Niech pan się wstydzi, że stoczył się pan tak nisko. W danym wypadku nie może pan się tłumaczyć, że głód i nędza popchnę-

ły go do kradzieży. W jakim celu pan to czyni? Prawdopodobnie znajduje pan przyjemność w dokonywaniu przestępstwa.

— Jak pięknie pani z tym gniewem. Wygląda pani jak „archanioł Gabriel z mieczem”, którego widzi się na starych obrazach w muzeum.

Dyrektor i pozostali urzędnicy wybuchnęli głośnym śmiechem, a zatrzymany najspokojniej w świecie wyciągnął papirosa i zapalił go.

— Moi panowie, nie rozumie was. Co tu jest śmieszne? Czy jest tu jakiś powód do kpin, czy źle wywiązałam się z moich obowiązków?

— Oh, bynajmniej — odparł zatrzymany — nawet bardzo dobrze, jak zdołałem zauważyć. Chciałbym pana prosić, panie dyrektorze, aby od pierwszego podwyższył tej pani za jej dzielną pracę pensję.

Ze zdumieniem spojrzęła Klara na „złodzieja” a następnie na dyrektora i pozostałych urzędników. Dyrektor zaś nisko się uklonił i oświadczył:

— Stanie się zadość pańskiemu życzeniu, panie radco.

„Złodziej” pozeğnał się z dyrektorem, który go odprowadził do samych drzwi i opuścił pokój.

— Czy znajduje się w zakładzie dla obłąkanych, czy też w domu dla niebezpiecznych? — zapytała zniecierpliwiona Klara, gdy i sów



### CHOROBY PŁUC

Gruczoła płuc jest nieubiegana i rocznie, nie robiąc różnicy dla wieku i stanu, kosi miliony ludzi. Przy zwalczaniu chorób płuc bronchitu uporczywego, męczącej kaszli, grypy itp. stosują pp. **BALSAM TRIKOLAN** - AG

który, ułatwiając wydzielenie śluzu, wzmacnia organizm i poczucie chorego oraz powiększa objętość ciała i usuwa kaszel.

ujrzała tajemniczy uśmiech na twarzy dyrektora. — To wspaniale, jak jest niezwykle zagadkowe. Ujęłam na gorącym uczynku zwykłego złodzieja sklepowego, a pan zamiast traktować go jak przestępcę, pogarda, odnosi się do niego tak jak gdyby był co najwyżej pańskim szefem.

— Pani prawie że zgadła — wtrącił sekretarz. — Czy wie, kogo pani „aresztowała”? Pana doktora Wiercińskiego, syna naszego szefa, który przed dwoma dniami wrócił z zagranicy. Prawdopodobnie chciał przekonać o sposobie zwalczania naszych pracowników i dla tego zabrał tę małą komedię.

Klara serdecznie się rozśmiewała i jeszcze tego wieczorem udała się na umówione spotkanie z „złodziejem”, z bukietem pięknych kwiatów i białym, wymowniejszym słowem

**Kalendarz dnia**

**SOBOTA**

Modesta i Eulalii p. 7 założycieli serwitów.  
Słowiański Rado-  
sta.  
Słońca wsch. 7.0,  
zach. 16.42.  
Księżycy wschód  
14.12, zach. 5.8.

**12**  
**LUTY**

**KRONIKA HISTORYCZNA:**

1386 Pierwszy wjazd do Krakowa króla Jagiellonów.  
1564 Zygmunt August przelewa prawa Jagiellonów do Litwy na Koronę.  
1746 Urodził się Tadeusz Kościuszko.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**

Luty ciepły, sprawa marzec mroźny i czas wiosnie późny.

**CIEKAWY WIADOMOŚCI:**

Serce ludzkie uderza 70 do 80 razy na minutę.

**RADY PRAKTYCZNE:**

Atrament czerwony wywabia się z bawełny octem, cytryną lub spirytem.

**„Darmo nawet w skórę nie biją“**

**Dyr. W. Kościński o podwyżce składek ubezpieczeniowych**



Dyr. W. Kościński.

Jak już donosiliśmy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych w jednym z ostatnich okólników podał do wiadomości wszystkich ubezpieczalni społecznych reskrypt Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie wygaśnięcia z dniem 31.12. 1937 r. przepisów, wprowadzających czasową obniżkę składek ubezpie-

zeniowych.

Składki te zatem, poczynając już od stycznia r.b., wymierzone będą zgodnie z postanowieniami ustawy o ubezpieczeniach społecznych, czyli w wysokości, obowiązującej przed obniżką, a zatem wzrosną tak dla pracowników umysłowych, jak i robotników przeciętnie około 25 procent.

Ponieważ obniżenie wymiaru składek ubezpieczeniowych nastąpiło przed dwoma laty na skutek niewymownie ciężkiego położenia materialnego klasy pracującej, które ostatnimi czasami nie polepszyło się, przeto Rząd uznał za właściwe utrzymanie niższych składek aż do dn. 1 kwietnia 1939 r. i wniósł ośnośny projekt do Sejmu.

I stała się rzecz na pozór dziwna. Oto Komisja Pracy wypowiedziała się zdecydowaną większością głosów przeciw projektowi rządowemu, a wpływ na tę decyzję wywarły niewątpliwie

uchwały ostatniego Kongresu Pracowniczego.

W jednej ze swych rezolucyj Kongres stwierdził, że: „wobec szybkiego wzrostu liczby uczestników długoterminowego ubezpieczenia, obniżka składek może osłabić podstawy finansowe ubezpieczenia“.

Za przywróceniem zatem dawnego, większego wymiaru składek ubezpieczeniowych wypowiedział się, jak z powyższego nieodparcie wynika, właśnie świat pracy, a więc nikt inny, tylko sami ubezpieczeni.

W celu uzyskania wyczerpujących informacji ośnośnie stanowiska, zajętego w tej sprawie przez Kongres Pracowniczy, zwróciliśmy się do sekretarza generalnego Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, dyr. Wiktora Kościńskiego, który udzielił nam następującej odpowiedzi:

— Cóż na to poradzić, że wszelkie przejawy życia na tym

świecie kształtują się według przysłowia: „darmo nawet w skórę nie biją“.

Zorganizowany świat pracy, rozumiejący dobrze swój własny interes, już przed dwoma laty, to zn. przed obniżką wymiaru składek ubezpieczeniowych, wypowiedział się stanowczo przeciw ich obniżce. Wbrew woli jednak uświadomionych społecznie ludzi pracy, obniżka składek weszła w życie.

Obecnie przywrócono dawny wymiar składek ubezpieczeniowych, co stało się zgodnie z życzeniem z górą pięciuset delegatów wszystkich ośrodków pracowniczych całej Polski, biorących udział w Kongresie Pracowniczym.

Oczywiście, że płacenie większych składek jest w pewnym sensie przemijającą przykrością dla nekanych sporą ilością różnych potraczeń ludzi pracy. Ale na to na razie nie ma rady. Tak trzeba było postąpić, dalsze bowiem pobieranie obniżonych składek na ubezpieczenia emerytalne zagrażałoby poważnie funduszom ubezpieczeniowym, co w następstwie pociągnęłoby za sobą już w niedalekiej przyszłości obniżenie świadczeń emerytalnych.

To ostatnie byłoby z całą pewnością większą krzywdą dla ubezpieczonych, niż płacenie nieco większych składek.

Ze utrzymanie nadal niższych składek ubezpieczeniowych musiałoby mieć tak fatalne następstwa, niechaj świadczy za tym fakt:

Przez obniżenie składek fundusz ubezpieczenia emerytalnego stracił w ciągu dwóch lat — w dziale robotników 30 milionów zł., w dziale zaś pracowników umysłowych 25,5 miliona zł. Razem — 55,5 miliona zł.

Ten fakt — sądzę — ma swą nieodpartą wymowę.

**Za pomocą jedwabnej pończochy dusił swe ofiary**

**potworny morderca zwany „belgijskim Weidmanem“**

Cała Belgia jest wstrząśnięta wiadomością o ujęciu masowego mordercy, Edwarda Bru, belgijskiego Weidmana.

Jak słusznie przewidywały władze Edward Bru, ma na sumieniu więcej zbrodni niż jedna, a mianowicie zabójstwo swej

przyjaciółki, Julii de Kempe-  
neer.

Obecnie jest faktem dowiedzonym, że zabił on jeszcze dwie kobiety. Ustalono, że Edward Bru, „elegancki jasnowłosy mężczyzna“ zabił 30 listopada ub. roku Bertę Petit. Zrabował jej klejnoty i suknie i udał się do Brukseli, pozostawiając bestialsko zmasakrowaną swą ofiarę w kałuży krwi. Zbrodnia ta została wykryta dopiero 2 grudnia i gdy matka zbrodniarza wspominała mu o bestialskim morderstwie, Bru odparł z cynizmem:

— Już wiem o tym, czytałem w gazecie o tej zbrodni!

Po przyznaniu się do tej zbrodni sędzia śledczy zapytał Bru, czy nie jest czasem sprawcą ohydnych morderstw dokonanego w Brukseli

W początkach stycznia znaleziono zwłoki niejakiej pani Amelii Gods w pokoju hotelowym. Przybyła ona w towarzystwie jakiegoś jasnowłosego mężczyzny. Amelia Gods została zaduszona za pomocą jedwabnej pończochy.

Edward Bru przyznał się również do dokonania tej zbrodni.

Po spędzeniu wieczoru w kinie — oświadczył — udałem się z moją nową przyjaciółką do hotelu. Aby krzyków mojej ofiary nie usłyszano na zewnątrz nastawiłem radio i przy dźwiękach skocznej melodii tanecznej zadusiłem ją.

Następnie zbrodniarz umieścił swą ofiarę na krześle, przytrzymał jej ręce do oparcia krzesła i ukrył zwłoki

Władze podejrzewają, że Bru dokonał jeszcze dwu zbrodni. W ciągu ostatnich miesięcy znaleziono zwłoki dwóch kobiet, a nowicze jednej w Leodium, a

drugiej w Strasburgu. Kobiety te były zaduszone za pomocą jedwabnej pończochy.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto również żonę masowego mordercy.

**POMADKI DO UST SZACHA**



**W CZTERY OCZY**

**głębokie rozmowy lksa z Czytelnikami**

**Niegodziwy sposób walki**

**P. JANKA Z ZĄBEK** żali nam się: „Jestem jeszcze młoda, liczę bowiem dopiero 20-ty rok życia. Nie jestem brzydka, średniego wzrostu o pięknych oczach, może nie bardzo miła, bo dumna, mam nawet mały posąg, ale jednak czuję się bardzo nieścisliwa, zgnębiona, zadręczona. Słowem, nie chce mi się żyć na świecie. Nigdy się nie domyślił, Redaktorze, co jest powodem mego nieszczęścia. Powiem Ci więc. Poznałam chłopca, obecnie będącego w wojsku, który mi się na razie tylko podobał.“

Przyjaźniliśmy się jakiś czas. Gdy się dowiedziałam, że ma być operowany, było mi bardzo przykro, ale tego nie ujawniałam, bo nie chciałam, by mówił kolegom, że go kocham.

Gdy odjechał do szpitala, napisałam list z zapewnieniami o swojej miłości, więc ja, szalona dziewczyna, uwierzyłam w jego miłość, która jednak była tylko drwinami.

Przyznaję szczerze, że nie kochałam go jeszcze i nie kocham nadal, ponieważ nie jest godziwy mojej niewinnej miłości, którą jeszcze nikogo nie obdarzyłam.

Na list mu odpowiadałam, ponieważ nie znalazłam jeszcze jego charakteru. Dziś, kiedy poznałam go bliżej i wiem już, jaki jest, nikczemny, aż serce mi się z bólu kraje.

Zwierzylałam się z mych uczuć mojej przyjaciółce, ona zaś wszystko mi powtórzyła. W wyniku tego pogniwałam się z Władkiem.

Ale co mam teraz począć? Co czynić? On opowiada teraz kolegom niestworzone rzeczy, sztytając ze mną, a jego koledzki go naśladują, choć znałam mnie tylko z widzenia i opowiadał Władka.

Przyznał się, że umyślnie mi usunął opinie. Choć między nami nie było

lo, opowiadał jednej dziewczynie, że gdy z nim poszłam do lasu, byłby ze mnie zrobił „kozła i barana“, tak się mnie wszystko burzyło.

Och, Boże, coż mi złego zrobiłam, że mi wprost żyć nie daje? Błagam Cię, Redaktorze, o radę, jak postąpić.

O ile czuje do mnie jakiś żal, niech powie, ale niech mnie nie szkanuje. To wstyd i hańba dla mężczyzny, żeby się bawił w plotki.

Ma Pani całkowicie słuszną. Taką walkę z ukrycia i to tak niegodziwym środkami nie jest godna człowieka honoru. P. Władek powinien zaniechać tego zniesławiania Pani.

Radziłbym Pani wezwać go piśmieniem listem poleconym do zaprzestania szerzenia oszczerczych wieści o Pani, grożąc w razie uporu podaniem skargi sądowej, mającej wszelkie szanse powodzenia.

**B. WOJSKOWY z WYSZKOWA** n.B. spowiada nam się:

„Los mnie przesładował niemiłosiernie. Byłem młody i zdrowy — wzięto mnie na wojnę światową. Kilkuletnia niewola niemiecka zrujnowała mi zdrowie.“

Po wojnie ożeniłem się — niestety, zostałem wdowcem i to z kilkoma małymi dziećmi. Jestem bliski samobójstwa, ale żał mi biednych dzieci. Co robić? Przecież dla nich żyć muszę, by ich jakoś wychować na ludzi. Błagam o radę z głębi zgnębionego serca.“

Nie wolno się zrażać przeciwnościami losu, choćby żywot Pański na dawał się do nowej księgi Hioba. Radziłbym Panu — ożenić się powtórnie, lub, jeżeli Pan uważa, że to uwłaczałoby pamięci s.p. małżonki Pańskiej — zgodzić wychowawczynię do dzieci.

**Na malej wokandzie...**

**Muzykalna teściowa**

**czyli: „Zięć i gramofony“**

(A.E.) Pan Zygmunt Szczebioki jest mężczyzną drobnym i niepozornym, a teściowa jego, to niewiasta wielka i zażywna. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji los pana Szczebiokiego nie jest godny zazdrości.

Gdy krytycznego dnia pan Szczebioki wrócił z pracy do domu i siadł w kąciaku, cichy, nieczym trusia, teściowa rąbnęła pieszczą w stół i zagrziała tubalnym głosem:

— Znowu siedzisz, niedojdo jedna? Cały dzień byś siedział! Jazda do roboty! Wynocha z domu, darmozjadzie!

— Przecież mama widzi, że z pracy wróciłem — wyszeptał pan Szczebioki.

— Odpowiadać mi będziesz? — wrzasnęła teściowa. — Milczec, jak do ciebie mówię! Gębę mi tu śmiesz rozpuszczać? —

Teściowa zamilkła, czytając na jakieś nieodpowiednie słowo ze strony zięcia. Ale pan Szczebioki milczał dyplomatycznie, chcąc przeczekać burzę. Ale teściowa nie dawała za wygraną.

— Cicho — ryknęła nagle.

— Przecież nic nie mówię... — jęknął zięć.

— Ale chciałeś mówić! Już ja cię znam! Gdzieś się waleś! Tyli czas? Przy robocie byłeś? Kłamiesz, huncwocie, wódkę chlalesz, nie robiłeś! Przecież widzę, żeś trzynkięty! Mówisz, że nie? Ja ci pokażę! Choć no do mnie, moczymordo, chuchnij mi tu zaraz!

Pan Szczebioki, przeczuwając, że dostanie w mordę, za nim zdąży chuchnąć, nie kwapił się zbyt. Wówczas teściowa zerwała się z krzesła — zięć u-

czynił to samo — i rozpoczęła się gonitwa dokoła stołu.

Nie wiadomo, jak by się skończyło to polowanie, gdyby nie wędrowna orkiestra, która zaczęła koncertować na podwórzu. Wówczas bowiem teściowa pod wrażeniem sentymentalnego tanga zatrzymała się i westchnęła głośno:

— Okrutnie muzykę lubię... Za gramofon to bym pó życia dała!

Pan Szczebioki wstrzymał dech w piersiach. Oto nadarzała się okazja pozyskania przyjaciela teściowej.

— Pół życia, mama powiada? Niech mama wie, jakie dobrego mam zięcia ma. Już leczę do sklepu po dwa gramofony!

Teściowa spurpurowiała ze złości.

— Chcesz znakiem tego, że bym si całe życie oddała? Niedoczekanie twoje! — I jak rozjuszony lew, skoczyła na zięcia.

Wkrótce po tym wypadku wojownicza niewiasta stanęła w charakterze oskarżonej przed obliczem Sądu Grodzkiego. Sprawa jednak uległa odroczeniu, bowiem pan Szczebioki na widok teściowej uciekł z sali, i niesposób było go odnaleźć.

**HIGIENA — TO ZDROWIE**

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. — Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki „Mitreco-Nervosin“ — z **KO-GUTKIEM w TOREBKACH**

(nowe opakownie) daje tę gwarancję.

Dbając więc o własne zdrowie żądajcie proszków z **KO-GUTKIEM** tylko w mechanicznie wykonanych **TOREBKACH**, gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki

## Ustąpienie pułkownika Świdzińskiego

Prezes koła parlamentarnego O. Z. N. pos. plk. Świdziński podał się wczoraj do dymisji.

## Armia amerykańska odmładza się

NOWY JORK. Jak podaje „New York Times”, w r. 1938 przechodzi w stan nieczynny 26 generałów armii amerykańskiej.

Odmłodzenie kadr armii obejmuje 10 generałów-majorów na ogólną liczbę 21, będących w czynnej służbie, a poza tym kilku generałów brygadierów i generałów, którzy osiągnęli granicę wieku.

## Szantażysta prasowy aresztowany

Z polecenia prokuratury został aresztowany w Poznaniu Artur Czajczyński, redaktor wychodzącego w Poznaniu czasopisma pod nazwą „Reporter” Czajczyńskiego aresztowano pod zarzutem szantażu prasowego.

# Sensacyjne zeznania świadków w procesie przeciw Doboszyńskiemu

W szóstym dniu procesu przeciw Doboszyńskiemu sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków. Jako pierwszy zeznawał komisarz Szechiński Adam, powiatowy komendant PP, w Limanowej.

Zeznania jego dotyczą pewnych szczegółów pochwylenia uczestników bandy Doboszyńskiego Lelka i Kołasy, którzy wpadli w ręce jednego z patroli policyjnych.

Następnie sąd wzywa świadka Franciszka Czarneckiego b. dyrektora Funduszu Pracy w Krakowie oraz inspektora pracy okr. krakowskiego.

Na wstępie twierdzi on, iż tak na tym procesie, jak i w krakowskim, przez różne oświadczenia, które padały ze strony oskarżonego i obrony zrobiono mu krzywdę.

W dalszym toku świadek wyjaśnia w jaki sposób mogło powstać mniemanie, wysuwane przez Doboszyńskiego, obronę

oraz omawiane przez niektórych świadków o wydalaniu pownych ludzi z pracy.

Otóż w tym czasie była duża rywalizacja między robotnikami, jeśli chodzi o dostanie pracy, wobec czego musiano ustalić pewne normy, dające pierwszeństwo pewnej grupie ludności znajdującej się w cięższym położeniu, a więc np. zatrudniano przede wszystkim element miejski, który był słabszy ekonomicznie.

Oczywiście mogło to wytworzyć przykrą atmosferę i pewne rozgoryczenie. Świadek przytacza przykłady, iż robotnicy przechodzili wówczas przy lańd okazji z jednego związku do drugiego, sądząc, że akurat przez ten związek dla tych, czy innych powodów będą mogli dostać pracę.

Następnie świadek obrazuje sytuację polityczną na terenie krakowskim. Twierdzi on, iż komunizm jako ruch zorganizowanego na tym terenie nie by

ło. Ruch ludowy wówczas rozwijał się słabo, PPS przechodziło do apatii. Str. Nar. przejawiało żywszą działalność kosztem Str. Lud.

Miał możliwość ześknienia się z rozgoryczonymi ludźmi, jednak nie zauważył, by byli skomunizowani. Rozgoryczenie ich wynikało z powodu ciężkich warunków życiowych.

W trudnych warunkach społecznych, jakie wówczas panowały, zjawiali się agitatorzy komunistyczni, którzy w ten, czy inny sposób przejawiali niejednokrotnie swoją działalność.

Świadek poddaje krytyce znane zebranie, na którym miały miejsce rozruchy i twierdzi, że wówczas zarządzenia władz nie były przemyślane.

Mówi o tym jak rozmawiał z Drobnerem i Ciołkoszem, tłumacząc im sytuację. Poruszeni byli oni jego apelem, ale gdy chcieli uspokajać tłum, rozgrywane masy okrzyknęły ich zdradcami. Wówczas to powieszono kukłę Drobnera.

Popołudniowe posiedzenie wypełniły zeznania świadka b. starosty myślenickiego Bassary. Świadek opisuje przebieg napaści na swe mieszkanie w Myślenicach. Twierdzi, że dom cały podczas napaści otoczony był ludźmi z karabinami.

Po zdemolowaniu mieszkania napaściny wycofali się. Świadek stwierdził, że zabrano mu portfel z 900 zł. w gotówce, który leżał pod poduszką i zegarek. Szkody poczynione w mieszkaniu ocenia na 500 zł.

Prokurator zapytuje, czy od razu zdawał sobie sprawę, dlaczego Doboszyński poszedł na Myślenice. Świadek odpowiada, że początkowo było to dla niego zagadką, potem na podstawie informacji urobił sobie poglądy, że Doboszyński chciał poruszyć chłopów i zagarnąć kilka powiatów, lecz chłopów nie poszli na to. Świadek przytoczył m. in. fakt, że ludność nawet pomagała w pościgu za Doboszyńskim.

## 7 tysięcy żołnierzy w niewoli Sukcesy wojsk powstańczych

ALFAMBRA. — Wojska gen. Franco posuwają się naprzód, oczyszczając z nieprzyjaciela Sierra Palomera. Wzięto licznych jeńców.

Wczoraj wieczorem liczba wziętych do niewoli żołnierzy, walczących w szeregach wojsk rządowych, przewyższała o dem tysięcy.

## Kronprinz bawi we Włoszech i za 10 dni wróci do Niemiec

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Były niemiecki następca tronu bawi obecnie w Cortina d'Ampezzo, gdzie przybył na sporty zimowe w początkach bieżącego tygodnia.

Były następca tronu zamierza powrócić do Niemiec w ciągu najbliższych 10-ciu dni.

## „Bomba” przyznał się do zbrodni dokonanej na handlarzu bydła

W związku z notatką, w której donosiliśmy o zagadkowym napadzie na kupca bydła niejakiego Poznańskiego pod Wilanowem, donosimy, iż podejrzany o dokonanie tego czynu Szalom Pasamonik, znany pod przydomkiem „Bomba”, przyznał się w trakcie przesłuchiwania do popełnienia zbrodni.

Ponieważ przez dłuższy czas Pasamonik wypierał się popełnienia potwornego czynu, prowadzące dochodzenie władze zarządziły konfrontację jego z wieśniakami, którzy widzieli uciekającego z lasu zbrodniarza, oraz dokonały wizji lokalnej na miejscu znalezienia nieprzytomnego Poznańskiego

Uparty Pasamonik załamał się w końcu i przyznał do wszystkiego. Jak wynika z jego oświadczeń, przygotował się on starannie do wykonania zbrodni i idąc na miejsce spotkania z Poznańskim wziął ze sobą toporek, którym następnie uderzył z całej siły nieszczęśliwego z tyłu w głowę. Co było po tym niepamięta.

W czasie badania przeszłości okazało się, iż Pasamonik przed niedawnym czasem karany był za paserstwo. Przechowywał on ukradzione przez szajkę złodziejską przewody elektryczne, pochodzące z domu przy ulicy Chełmskiej.

## 36 osób spłonęło żywcem

wraz z nowożeńcami podczas wesela

BIAŁOGRÓD. — We wsi Kruszcza w pobliżu Mostaru wydarzyła się katastrofa pożaru, w której zginęło 36 osób.

Pożar wybuchł w chwili, gdy w domu jednego z zamożniejszych miejscowych mieszkańców odbywało się wesele jego córki.

W ciągu kilku minut, zanim rozbawieni goście zdążyli spłoszyć grożące im niebezpieczeństwo, wszystkie wyjścia były już objęte płomieniami.

Pomimo akcji ratunkowej zorganizowanej przez miejscową ludność, tylko część uczestników zabawy udało się uratować.

Zwłoki 36 ofiar katastrofy, całkowicie zwęglone wydobyto spod zgłiszcz domu, który się w pewnym momencie zawałił.

W liczbie ofiar katastrofy znajdują się nowożeńcy.

## Straszliwy huragan w Kalifornii

Pięć osób zabitych, a wiele rannych

SAN FRANCISCO. Nad północną częścią Kalifornii przeszedł huragan, wyrządzając szkody sięgające milionów dolarów. Pięć osób zostało zabitych a duża liczba odniosła ciężkie obrażenia. Wiele miast pogrążonych jest w ciemnościach,

skutkiem przerwania dostawy prądu elektrycznego.

Zachodzi również obawa powodzi, gdyż stan wód w rzekach stale wzrasta. Most nad zatoką Goldengate, zbudowany niedawno kosztem 35 milionów dolarów, wygiął się i odchylił

od normalnego położenia o 12 stóp. Istnieje jednak nadzieja, że z chwilą opadnięcia wody powróci on do normalnego stanu.

W Sacramento nie kursują, skutkiem uszkodzenia elektrowni tramwaje.

## Butienko i lotnik Smirnow

który uciekł - to jedna osoba? — Tajemnicze manewry Moskwy

BUKARESZT. — Policja prowadzi dalsze energiczne poszukiwania celem wyjaśnienia sprawy zaginięcia sowieckiego charge d'affaires Butienki.

Potwierdza się coraz bardziej przypuszczenie, że Butienko i lotnik sowiecki Smirnow byli tą samą osobą, jednakże nie zdołano dotychczas ustalić czy opuścił on Rumunię pod nazwiskiem Smirnowa, czy też pod innym.

Obecnie policja sprawdza czy osobnik o wyglądzie zbliżonym do Butienki przekroczył w poniedziałek rano granicę rumuńsko-węgierską, udając się pociągiem do Budapesztu.

Liczne koła bukareszteńskie są coraz bardziej przekonane, iż zniknięcie Butienki nastąpiło na skutek zamachu zorganizowanego przez Moskwę. Nie tylko bowiem funkcjonariusze poselstwa sowieckiego nie za-

wiadomili o zniknięciu Butienki i nie zwrócili uwagi na nieobecność jego na przyjęciu oficjalnym, lecz nie starają się bynajmniej ułatwiać poszukiwań prowadzonych przez policję.

Poza tym poselstwo sowieckie przez szereg protestów słownych i pisemnych utrudnia lub przynajmniej opóźnia bieg śledztwa. Nacisk zaś z jakim ze strony poselstwa usiłuje się inzynuować, że zniknięcie Butienki jest dziełem nacjonalistów rumuńskich, którzy przed paru dniami mieli jakoby zorganizować wrogą manifestację przed siedzibą poselstwa, gdy w rzeczywistości żadna tego rodzaju manifestacja nie odbyła się, zdaje się wskazywać, że ma się do czynienia z jakimś ukrytym manewrem Moskwy.

Władze rumuńskie są tego rodzaju postępowaniem zaskoczone. Ze swej strony Ministerstwo Spraw Zagranicznych w odpowiedzi oficjalnej na prośby sowieckie wykazało fałszywość twierdzeń o zorganizowaniu nieprzyjaznej manifestacji i zapewniło, że nadzór nad osobami i majątkiem sowieckim w Rumunii był i będzie nadal utrzymany na należytych poziomie.

## Zmiany dowódców pięciu O. K.

W związku z częściową zmianą na stanowiskach dowódców O.K. mianowani zostali:

Gen. bryg. Wilczyński Olszy na Józef Konstanty — dcą OK Grodno.

Gen. bryg. Thomasz Wiktor — dcą O.K. Łódź.

Gen. bryg. Langner Władysław — dcą O.K. Lwów.

Gen. bryg. Tokarzewski-Karaszewicz Michał — dcą O.K. Pomorze

Gen. bryg. Kleeberg Franciszek — dcą O.K. Brześć.

## Głowa Chińczyka obok dancingu

„Stracony za działalność antyjapońską”

SZANGHAJ. — W koncepcji francuskiej obok jednego z dan-

cingów, jak donosi Havas, znaleziono głowę Chińczyka, którego tożsamości nie udało się stwierdzić.

Głowa zamordowanego leżała na arkuszu papieru, na którym widniał napis: „Stracony za działalność antyjapońską”.

CZYTAJCIE

Życie Kobiety

Nowy „Eterychny” Puder do Twarzy

Zadziwiający wynalazek paryskiego chemika-kosmetyka

Puder do twarzy dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to kredykolwiek zostało osiągnięte! Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użytkowny! Na tem polega nowy zadziwiający sposób fabrykacji pewnego paryskiego chemika — zaadaptowany obecnie przez firmę Tokalon.



Sprawia to, że Puder Tokalon spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, przylega równo i gładko, pokrywając skórę takby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające piękno. Różni się tak bardzo od staromodnych pudrów, które nadawały wygląd „maquillage'u”. Puder Tokalon zawiera pozatem Piszke Kremową, dzięki której trzyma się w ciągu 3-10 godzin. W najbliższej dużej sali restauracyjnej twarz Pani nie będzie nigdy wymagała przypudrowania, jeżeli używa Pani Pudru Tokalon U schyłku przedczarnej oocy cera Pani będzie świeża i pozbawiona pyłku.

## Zaraza wśród koni

KISZYNIÓW. Jak podaje prasa, w powiecie Soroka (Bez-arabia) wybuchła zaraza wśród koni, których codziennie ginie ponad 200 szt. Zaraza przenosi się ostatnio i na krowy, świnię oraz owce. Z tego powodu włościanie tamtejsi zostali pozbawieni inwentarza i masowo zwracają się o pomoc do rządu.

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych.

Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbojceki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbojcem...

Był to bohater narodowy Czeceńców (Czeceńcy — to szcep kaukaski), który zorganizował w górach bandę wiernych mu Czeceńców, porwał ludzi bogatych, a otrzymywany później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośnie było, — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olginińskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeceńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

O Selim-Chanie głośnie było w całej Rosji, a nawet i za granicą. Mimo ogromnych wysiłków władz policyjnych i wojskowych nie udało go się schwycić. Wysłano w pogoń za Selim-Chanem liczne bataliony wojska, cały sztab tajnych agentów, ale wszystko nadaremnie.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeceńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeceńca Ali.

Gdy pewnego dnia Czeceńca Chadźi, zaufany Selim-Chana przyniósł zasłyszana gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzętać” z drogi tego Kibirowa...”

Kibirow musiał spełnić rozkaz. Poszedł z Chadźim do Groźnego. Tam kazał Chadźiemu, żeby mu przyniósł skąd mundur oficerski, który miał mu niby być potrzebny do tej „roboty”, potem zamordował Chadźiego, a do pokrowawionego munduru przypiął kartkę: „Tak zginął Kibirow, który czynił na życie Selim-Chana...”

A Kibirow, rzekomo „Ali”, powędrował z powrotem do Selim-Chana w towarzystwie Czeceńca Szamila.

Szli po krętych ścieżkach górskich, gdy nagle z daleka dostrzegli patrol żołnierski.

Szamil i Kibirow ukryli się w grotcie skalnej, a nad nimi przeszedł patrol żołnierski.

Nad ranem Kibirow przybył do Selim-Chana, który go oczekiwał niecierpliwie we wsi Ardaut, w chacie Abdula.

„Ali, Ali nareszcie wróciłeś!” — zawołał na jego widok Selim-Chan, całując go serdecznie.

Przybywszy do Selim-Chana, Kibirow zaczął mu opowiadać o tym, w jaki sposób zamordował „Kibirowa”.

Gdy Kibirow skończył swoje opowiadanie, Selim-Chan zwał do pokoju kilku Czeceńców, i zaczął chwalić „Aliego”.

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groźnego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Siokrski i oświadczył: „Ja mam plan schwytania Selim-Chana”. Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeceńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go po tym w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telefonicznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał milionera amerykańskiego.

Misie porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę Kibirow poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Kibirow i Esaud udali się do Kisłowodzka. Po drodze Kibirow tłumaczył Esaudowi, że przy pierwszym porwaniu Amerykanina mówił tak cicho do Esauda, bo bał się, że jakiś nadobny człowiek, który dążył do poznania go, „Ale dlaczego Ali do tychczas o tym nie mówił?” — pomyślał Esaud, spojrzawszy przenikliwie na Kibirowa.

Esaud udał się do hotelu „Niagara”, by się pod jakimś pretekstem dowiedzieć czegoś o amerykańskim milionerze. W tym celu zawiązał rozmowę z portierem hotelu.

Od portiera dowiedzieli się, że milioner amerykański wyjeżdża wieczorem do Baku. Udał się więc obaj do mieszczącego w pobliskim aule Hamida i umówili się, że ktoś będzie czekał z parą koni niedaleko stacji Dagestan. Tam miało dokonać porwania milionera.

Esaud i Kibirow włożyli mundury oficerskie i w tym przebraniu udali się na dworzec kisłowodzki. Tam zobaczyli milionera, amerykańskiego, jak wychodził na peron. Dwaj „oficerowie” podążyli także ku drzwiom, prowadzącym na peron...

Peron był jasno oświetlony i równie ożywiony, jak poczekalnia dworca. Pelen był ludzi, dążących w różne strony. Niektórzy barażo się spieszyli, przepychali łokciami przez tłum, bo pociąg ich miał ruszyć za chwilę.

Przed wagonami stały grupki ludzi, żegnano się z odjeżdżającymi, zamieniano ostatnie pocałunki... Co chwila grupki te musiały się rozstąpić, by przepuścić numerowych z ciężkimi walizkami, albo też wózki, zwożące bagaż do odpowiedniego wagonu.

Amerykański milioner rozejrzał się po peronie i zwrócił się do przechodzącego obok urzędnika kolejowego tonem zapytania:

— Pociąg do Baku?...

Urzędnik wskazał ręką odpowiedni tor.

— Ten drugi na lewo, — odpowiedział.

— Dziękuję... — Amerykanin dołknął ręką kapelusza, uchylając go lekko i poszedł we wskazanym kierunku. Za nim — ci sami trzej mężczyźni, którzy go nie odstępowali od chwili przybycia na dworzec.

Kibirow i Esaud szli tuż za nimi w oddaleniu paru zaledwie kroków.

— Popatrz no na tych trzech, Ali — powiedział cicho Esaud — ciągle idą za nim...

— Tak... to pewnie ci detektywi... — odpowiedział równie cicho Kibirow — Jeżeli wejdą z nim razem do jednego wagonu, to będzie nie dobrze... Musimy im koniecznie w tym przeszkodzić...

Amerykanin stał przy drzwiach wagonu. Numerowy wnosił już walizy do przedziału, a Amerykanin stawił już nogę na stopniu...

Nagle wyrosli przed nim dwaj oficerowie, z których jeden był bardzo wysoki... Gdy tylko Amerykanin znalazł się w wagonie, dwaj oficerowie weszli tam również, tuż za nim...

Trzej mężczyźni spojrzeli po sobie w zakłopotaniu. Nie wiedzieli widać, co teraz zrobić: wejść, czy nie wejść do tego samego przedziału!...



— Zobacz no, Mikołaju Mikołajewczu. Piszą, że jeszcze nie wykryto zabójcy Kibirowa.

Poszeptali chwilę po cichu między sobą i weszli do przedziału drugiego, obok tego, w którym był teraz Amerykanin... Uważali, że towarzystwo dwóch oficerów jest zupełnie bezpieczne dla milionera...

Esaud uśmiechnął się nieznacznie do Kibirowa, rzuciwszy na niego wesołe spojrzenie, które mówiło wyraźnie:

„Udało się!... Doskonale... Teraz już wszystko pójdzie gładko...”

Amerykanin odstawił walizkę, którą trzymał w ręku, zapłacił numerowemu za zanieśenie waliz, powiesił płaszcz i wyciągnął ze srebrnej, wysadzanej drogimi kamieniami papierośnicy, grube cygaro...

Kibirow i Esaud usiedli, rozmawiając ze sobą półgłosem, swobodnie... Po chwili Kibirow wstał i podszedł do okna... Oparł się wygodnie o parapet i wyglądał na peron.

Czuł się teraz lekko i dobrze. Do odejścia pociągu było nie więcej, jak dziesięć minut. „Płasz-k” był w klatce, nie mógł im się teraz wymknąć... Kibirow mógł więc teraz postać spokojnie przy oknie. Później, gdy pociąg ruszy, zajmie się milonrem...

Kibirow wchłaniał w siebie z przyjemnością gwar, panujący na peronie, ten cały specyficzny nastrój, który wytwarza się wśród ludzi, o przeważających tłumnie do pociągu znajomych i krewnych...

Jakże chętnie on, Kibirow, zmieszałby się z tym ożywionym tłumem, jakże chętnie porozmawiałby i on ze swoimi przyjaciółmi i kolegami!

Oto jakaś zakochana parła żegna się całym, długim pocałunkiem... On, już bez płaszcza i kapelusza, który zostawił w przedziale, trzyma ją w objęciach, szepcząc coś miłośnie. Ona, elegancka, młoda dama, tuli się do niego tęsknie...

Oficer Kibirow przypomina sobie swoje czułe pożegnania z damami, kiedy to nie widzi się niko-go i nic, co się wokoło dzieje... Jak to dawno już nie rozmawiał w ogóle z kobietą ze swojej sfery! Zapomniał już prawie, jak wyglądała zalotny usmiech kobiety, w jaki sposób spoglądała się na młodą damę, żeby wywołać na jej twarzy tak ponętną łzę zawstydenia...

Te myśli Kibirowa przerwał wołanie konduktorów:

— „Wsiadać!... Pociąg rusza!”

Dało się słyszeć trzaskanie zamykanych drzwi, a po chwili ostry gwizd lokomotywy przeszył powietrze.

Pociąg ruszył z miejsca.

Stojący na peronie ludzie wołali coś do odjeżdżających, wymachiwali rękoma, chusteczkami... Jakiś młodzieniec biegł za pociągiem posyłając całusy kobiecie, wyglądającej oknem... Jakiś mężczyzna, który w przybiegu w ostatniej chwili na peron, akurwał wtedy, gdy pociąg ruszył, stał z niepotrzebnym mu już bukietem w ręku, spoglądając żałośnie za znikającymi mu przed nosa wagonami... „Biedny” młodzieniec, nie zdążył nawet machnąć ręką do tej, dla której przyniósł piękne kwiaty... Ona pewnie pomyśli, że wcale nie przyszedł się pożegnać...

Pociąg szedł najpierw powoli, potem zwiększał coraz bardziej szybkość... Światelka dworca kisłowodzkiego zaczęły znikać w dali i pociąg utonął w ciemnościach, rozświetlanych tylko snopem iskiei, buchających z lokomotywy...

Kibirow odszedł od okna i usiadł obok Esauda, rozpięając się wygodnie na miękkiej, obitej pluszem ławce. Naprzeciw niego siedział Amerykanin zamysłony, z grubym cygarem w ustach.

Kibirow wyciągnął gazetę, to samo zrobił Esaud i obaj zagłębili się w czytaniu, udając, że nic ich poza tym nie obchodzi...

Kibirow od czasu do czasu rzucał zza gazety szybkie spojrzenie na Amerykanina.

Przez dłuższy czas jechali w milczeniu. Przerwał je Kibirow, zwracając się do Esauda:

— Zobacz no, Mikołaju Mikołajewczu... Piszą, że jeszcze nie wykryto zabójcy Kibirowa... — mówił głośno Kibirow. — To ta przeklęta banda Selim-Chana...

Siedzący naprzeciwko Amerykanin spojrział z zainteresowaniem w stronę oficera.

— Ach... wasz Selim-Chan... — wtrącił łamanym rosyjskim. — Już ja słyszałem o nim...

„Sam się wciąga do rozmowy. To doskonale!” — pomyślał Kibirow, i odpowiedział:

— Pan nie z Rosji, prawda?... Od razu się domyśliłem...

— Tak, ja z daleka... z Ameryki...

— O, aż z Ameryki. To rzeczywiście kawałek drogi... — uśmiechnął się Kibirow — Przyjechał pan zapewne na kurację do naszego Kisłowodzka?...

— Tak... no i za interesami także, rozumie pan... Mam w Baku naftę... Szyby naftowe... — poprawił z uśmiechem.

Amerykanin mówił powoli, dobierając wyraz po wyrazie. Nauczył się już wprawdzie mówić jako tako po rosyjsku, gdyż przyjeżdżał tu co pewien czas w sprawie swojej „nafty”, ale jednak posługiwanie się tym językiem sprawiało mu jeszcze pewną trudność.

— Tak... I jedzie pan teraz pewnie do Baku... — odpowiedział Kibirow tonem osoby, zaciękawionej rozmową.

— Właśnie... Ale ten wasz Selim-Chan to wielki zboj... — wrócił milioner do poprzedniego tematu.

— Tak, to prawda... Teraz znów popełnił jakieś morderstwo... — odparł Kibirow.

— Czytałem o nim i w naszej Ameryce... A tu na własne oczy widziałem...

— Co? Selim-Chana?... — wtrącił Esaud.

Esaud nie miał wcale ochoty odzywać się teraz. „To już należy do Aliego” — myślał. Musiał jednak przecież powiedzieć choć parę słów...

— Nie... ale takiego z jego bandy... Na moich oczach porwał kogoś... — odpowiedział Amerykanin — To był taki duży człowiek... O, taki jak pan... Esaud zdrzął instynktownie.

(Dalszy ciąg jutro)

# Reforma planu Loterii Klasowej

## Nowe korzyści dla graczy

Zmiany, jakie Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego wprowadziła do planu gry 41 Loterii Klasowej, wywołała zainteresowanie w szerokich kręgach graczy loteryjnych. Nie wszyscy jednak orientują się na czym polega istota tych reform.

Decyzja Dyrekcji powstała na skutek wielu listów, otrzymanych od graczy bezpośrednio, oraz ich reklamacyj, oczywiście umieszczonych w szeregu pism. W głosach tych panowała rozbieżność: jedni twierdzili, że należy dążyć do zwiększenia ilości osób wygrywających przez rozdrobienie wielkich wygranych, inni natomiast przeciwnie żądali zmniejszenia ilości wygranych, a podniesienie ich wysokości.

Pierwszy pogląd miał o wiele liczniejszych zwolenników, jednak dyrekcja uważała jednostronnie zadośćuczynienie ich chęciom przez proste rozdrobienie wygranych za niewłaściwe.

Przed omówieniem szczegółów, rzucmy okiem na całość. W klasie pierwszej pozostawiono główną wygraną (100.000 złotych) bez zmiany, jak również następującą po niej bezpośrednio największą wygraną (50.000 zł.). Zadowoliliśmy w ten sposób zwolenników dużych kwot, zwrócono się niezwłocznie w stronę tych, co wołały więcej wygranych średnich: wprowadzono więc dwie nowe wygrane po 25.000 zł., dano jedną wygraną 15.000 zł., trzy po 10.000 zł., cztery po 5.000, pięć po 2.000, dziesięć po 5.000 zł i skasowano po 200, 150 i 100 złotych, wprowadzając na ich miejsce wygrane po 250 i 125 złotych.

W klasie drugiej i trzeciej zwolennicy dużych wygranych mogą być jeszcze bardziej zadowoleni. Ze stu tysięcy główne wygrane w tych klasach powiększono odpowiednio do 125.000 i 160.000 zł. Wygranych po 25.000 jest w klasie drugiej dwie, w trzeciej zaś — trzy. Nadto w tej ostatniej klasie dodano po jednej wygranej po 15.000 i 10.000 złotych.

W klasie czwartej, pozostając bez zmiany wygrane: główną (1.000.000 zł.) dwie po 100 tys. i trzy po 75 tys., powiększono o dwie wygrane po 50 tys. zł. Nadto skasowano 10 wygranych po 30 tys. zł. zastępując je piętnastoma wygranymi po 25 tys. zł., powiększając o dwie ilości wygranych po 15 tys. oraz o pięć wygranych po 5 tys.

Wygląda to tak, jakby dyrekcja szła na rękę mniejszości graczy, tj. zwolenników większych wygranych. W rzeczywistości jednak jest inaczej, gdyż dotychczasowy podział losów na części został zmieniony. Zamiast dawnego podziału na cztery części, został wprowadzony podział losu na pięć części. W ten sposób każda wygrana zamiast zadowolić czterech graczy, zadowoli pięciu. Uwidocznimy to na przykładzie.

Jeżeli dotychczas na jakikolwiek numer padła wygrana np. 100 tys. złotych, suma ta dzieliła się na cztery osoby, otrzymując po 25 tys. złotych każda, jeżeli naturalnie nikt nie nabył większej ilości cwiartek tego numeru. Skoro jednak te same 100 tys. złotych padnie w rozpoczynającym się dnia 17 lutego rb. ciągnięciu pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, to podzieli się nim nie cztery lecz pięć osób, i każdej z nich przypadnie po 20 tys. złotych, co stanowi również ładny kapitalik i sprawi szczególną radość temu piątemu graczowi, który dawniej nie istniał i tym samym nic nie skorzystał.

Zapytują może niektórzy z graczy, czy nie prościej byłoby, pozostawiając dawny podział losu, zmniejszyć wygraną do 80 tys. złotych i zrobić nową lub powiększyć o jedną dotychczasową ilość wygranych po 20 tys. złotych. Wydaje się, że wyszło by to na jedno: też mogłoby skorzystać pięciu graczy, a system byłby prosty. Otóż nie. Jak wzmiankowaliśmy powyżej, istnieją dwa rodzaje graczy i ten prosty system byłby sprzeczny z ich życzeniami, bo nie pozwoliłby im wygrać 100 tys. a tym bardziej miliona. Jest to zupełnie zrozumiałe, że nawet biorąc jeden cały los według dawnego podziału i piątą cwiartkę innego losu, nie może wygrać w jednej klasie 100 tys. albo 1 miliona. Teraz, biorąc pięć części węglug nowego systemu mogą wygrać te kwoty. Oczywiście powiększą oni nieco swój wydatek, ale skoro 20 tys. zł., a nawet 200 tys. im nie wystarcza, jest słuszną i sprawiedliwą, aby ich to kosztowało nieco drożej. Dzięki temu systemowi można też było zachować główną wygraną czwartej klasy, to jest 1 milion złotych.

Wobec podziału losów na pięć części zniknąć musiały dotychczasowe wygrane po 50 złotych (40 zł. netto). Teraz najmniejsza wygrana w pierwszych trzech klasach jest odpowiednio zwiększona do 62.500 złotych, brutto, co stanowi netto 50 zł., a więc rzeczywistą cenę losu do następnej klasy. Wygrane dzienne po 5 tys. i 20 tys. złotych utrzymano we wszystkich klasach, przy czym ilość ich uzależniona jest od liczby dni ciągnięć.

Dodajmy jeszcze jeden bardzo ważny szczegół: ilość losów biorących udział w grze, zmniejszona została ze 195-u na 160 tysięcy, dzięki czemu znakomicie podniosły się szanse wygrania, zwłaszcza, że i ogólną kwotę, przeznaczoną do rozgrywki, podniesiono z 24,576 tysięcy na 25.200 zł., a zatem o całe 630 tys. złotych.

Ponieważ z szans tych skorzystać będą mogli tylko posiadacze losów loteryjnych, a ciągnięcie już za pasem, należy więc nie zwlekając zapamiętać się w los lub w jego część.

## Wkłady Oszczędn. P. K. O. w styczniu 1938 roku

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 15 634.119 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1938 r. sumę zł. 797.268.421 łącznie zaś z wkładami na kontach czekowych ogólny stan wkładów w PKO na koniec stycznia b. r. wyniósł przeszło 1.034 mil. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie i liczba oszczędzających w PKO.

W ciągu stycznia b. r. PKO wydała 80.385 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31 stycznia 1938 r. ogółem 2.985 823.

## Zabawa Taneczna

Chór Męski „Lira“ w Piotrkowie Tryb. urzędu w sobotę, dnia 12 lutego 1938 r. w lokalu Związku Rezerwistów w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 48 (1-sze piętro) Zabawę Taneczną. Wstęp 50 gr dla Pań i 75 gr dla Panów. Wieczór zapowiada się bardzo wesoło. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny.

## Wielki wieczór taneczny

Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koło Piotrków urzędu w dniu 12 lutego (sobota) w połączonych salach „Kraakowianki“ i Restauracji „Adria“ zabawę taneczną.

Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Zarząd przygotował moc niespodzianek i atrakcji. Początek o godzinie 20-ej.

## Wezwanie do klubów sportow.

Kluby, stowarzyszenia i organizacje, które chcą wziąć udział w zawodach Ping-pongowych o mistrzostwo miasta Piotrkowa winny przysłać swych przedstawicieli na zebranie w dniu 13 bm. o godz. 15-tej w lokalu Miejskiej Komendy P.W. plac Zamkowy 3 — I piętro.

## Na srebrnym ekranie

### „AS“ Towarzysze broni

Doskonały ten film pod każdym względem — zasługuje na nagrodę, którą otrzymał.

Przedstawia epizod z wojny światowej z frontu francusko-niemieckiego. Obrazuje losy francuskich żołnierzy i oficerów wziętych do niewoli. Pobyt ich przedstawiony jest autentycznie i z taką prawdą i pogłębieniem psychologicznym, że z pewnością na zawsze zostanie w pamięci. Patrząc na wysocę honorowe i rycerskie traktowanie wziętych do niewoli francuzów oraz przy ich żywiołowej wesołości zachowanie pełne kurtuazji i zrozumienia także dla Niemców, poznajemy

# PKO

## PEWNOŚĆ ZAUFANIE



**OBRÓT ROCZNY: 34.500.000.000,00**  
**WKŁADY; RACHUNKI: 1.037.000.000,00**  
**IŁOŚĆ KLIENTÓW: 3.131.000**

# WYNIKI ZA ROK 1937

doskonale — nie tylko różnice charakteru nanodowego, ale przede wszystkim zasadniczą różnicę między duchem Zachodu a Wschodu. Może to resztki średniowiecznej rycerskości... W osobach — francuskiego kapitana — poświęcającego się dla swych kolegów oficerów (by mogli uciec) z jednej strony, a niemieckiego oficera ciężko poszkodowanego na wojnie — z drugiej, widzimy ostatnich przedstawicieli ginącego świata — szlachty rycerskiej. Ten oficer, który na kilkanaście minut przed zaryzykowaniem życia, na oczach ciemiężców i własnych towarzyszy broni, zgracją wkłada białe rękawiczki i ten, który żegna swego szlachetnego przeciwnika na łożu jego śmierci, prosząc go o przebaczenie i tłumacząc się, że z bólem spełnił obowiązek służbowy, zaprawdę urastają do symbolu.

Taki film — tak wspaniałą lekcję historii i tak porównawczą — szlachetny przejaw człowieczeństwa — warto naprawdę zobaczyć.

## Na falach eteru.

### O książkach dla rolnika

O wartości książki dla rolnika a przede wszystkim dla rolnika nie trzeba komu tłumaczyć. Rolnik niejednokrotnie z chęcią przeczytałby coś pożytecznego, ale stałyby jednak nie zawsze wiedzą, jakimi właśnie książkami jest się zainteresować i ewentualnie na nie wydać trochę grosza. „O książkach...“ dla rolnika winien poznać” będzie mówić w niedzielę dn. 13. b. o godz. 15.25 p. W. Przyto-

## Jedyna Chrześcijańska Manufaktur

### Jan Łanik

Piotrków, ul. Sieradzka 4

poleca:

pierwszorzędne materiały na ubrania, kostiumy, mundurki, mundurki uczniowskie, płaszcze i palta z fabryk chrześcijańskich — Ceny ściśle fabryczne.

## „Dziennik Piotrkowski“

czytają wszyscy!

## ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY na linii Łódź — Piotrków — Sulejów

**Autobusy odchodzą:**  
 Autobus odchodzący dotąd z Sulejowa o godz. 7.10 Obecnie odchodzi i godz. 7 rano.  
 Autobus odchodzący o godz. 10 do Łodzi przez Wołę Kamocką Obecnie kursuje przez Sroch.  
 Autobus popularny Piotrków - Łódź przez Tuszyń (z przesiadką) Odchodzi o godz. 6.30. Przejazd kosztuje 2 zł. 60 gr.

Kino Teatr  
**„SZARY“**  
 Piotrków  
 Legionów 11

Dziś i dni następnych!

potężny dramat na tle wojny rosyjsko-japońskiej

## Port Arturo

Daniella Darioux, Adolf Wohlbrück i Charles Vanel

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po

Popołudniówka o godz. 3. film polski **KSIĄŻY**

Kino Teatr

## „AS“

w Piotrkowie  
 pl. Niepodległości Nr. 2

Dziś i dni następnych!

Po raz pierwszy ukazuje się na ekranach całego świata film, który jednogłośnie uznany został za największe dzieło geniuszu ludzkiego p. t.

## Towarzysze broni

Popołud. o godz. 3 Kościuszko pod Raclawicami

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

## ROMA

(Dawn. Nowości)  
 w Piotrkowie  
 Al. 3 Maja 11.

Wspaniały Polski Film!

Zmartwychwstanie pięknej epoki Napoleońskiej p. t.

## Ułan Księcia Józefa

Poniałowskiego

Smosarska, Brodniewicz, Sielański, Conti, Fertner

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach popołud. **ŁÓDŹ PODWODNA Nr. 9**